Oswald Balzer.

WALKA
O TRON KRAKOWSKI
W LATACH 1202 i 1210/11.

W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1894.

UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU BIBLIOTEKA GŁÓWNA
258299

Osobne odbicie z Tomu XXX. Rozpraw Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności w Krakowie.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku
FUW0120880

Kraków, 1894. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

D/143/01

Walka o tron krakowski

w latach 1202 i 1210/11.

Napisał

Oswald Balzer.

I

Upadek Władysława Laskonogiego w Krakowie.

Zamierzam wyjaśnić pytanie: jakie koleje przechodził tron krakowski w najbliższem czteroleciu po śmierci Mieszka Starego, 13 marca 1202 r.[1]); i drugie, najściślej z niem związane: kiedy i dokąd panował w Krakowie Mieszków syn, Władysław Laskonogi. Na to pytanie dawano w całej naszej historyografii, nawet najnowszej[2]), jedną tylko, zawsze zgodną odpowiedź: że Laskonogi dzierżył tron krakowski w latach 1202—1206 i że dopiero w r. 1206 ustąpić go musiał Leszkowi Białemu, który już potem aż do śmierci na nim się utrzymał.

---

[1]) Że taką jest data dzienna śmierci Mieszka, okażę w przygotowanej do druku „Genealogii Piastów".

[2]) Zamiast wielu przytaczam tylko Roepella Gesch. Pol. I, 398 i n. i Smolki Mieszko Stary 385 i n. Dwie monografie, specyalnie czasom Leszka poświęcone, t. j. Leńka: Pełka biskup krakowski, w Albumie młodzieży polskiej pośw. J. I. Kraszewskiemu, 423 i n. tudzież Droby: Stosunki Leszka Białego z Rusią i Węgrami, w Rozpr. Akad. Umiej. Wydz. hist. filoz. XIII, 361 i n., nie poruszają nawet nastręczających się wątpliwości co do początkowej daty rządów Leszka w Krakowie.

Zobaczmy, jakie jest źródłowe poparcie takiej chronologii.

Współczesny Kadłubek[1]) takie o wyborze Laskonogiego przekazał nam szczegóły. Po śmierci Mieszka panowie krakowscy wysyłają poselstwo do Leszka Białego, zapraszając go na tron. Ale wszechwładny krakowski wojewoda Mikołaj czyni zgodę na wybór Leszka zawisłą od jednego warunku: ażeby książę usunął od siebie i na wygnanie skazał wojewodę sandomierskiego Goworka, zaufanego i wpływowego doradcę swego, osobistego Mikołaja nieprzyjaciela. Młody książę waha się; sam Goworek poddaje mu wprawdzie myśl, ażeby żądaniu temu zadość uczynił; ostatecznie jednak Leszko postanawia odrzucić propozycyą, pod tak upokarzającymi warunkami mu przedłożoną. Wtedy to panowie krakowscy, jak gdyby wcale nie układali się poprzednio z Leszkiem, wysyłają drugie poselstwo do Władysława Laskonogiego z zaproszeniem na tron, podnosząc, że mu się on należy prawem spadku po ojcu. Laskonogi, uważając jednak, że nie ma wystarczającego tytułu do następstwa w Krakowie, rozpoczyna naprzód układy z Leszkiem; wysyła doń pismo z zapytaniem o zgodę, zastrzegając się zarazem, że nie zamierza posiąść tronu krakowskiego na zawsze, ale raczej tylko chwilowo, ażeby go zachować dla Leszka na później, kiedy się dlań okoliczności złożą pomyślniej. Leszko oświadcza zgodę, jak dodaje Kadłubek, wbrew radzie biskupów, możnych panów i ludzi roztropnych, którzy w tym nowym zwrocie rzeczy dopatrywali się obalenia prawa następstwa, przysługującego linii Kazimierza Sprawiedliwego. Ostatecznie tedy Władysław przyjęty zostaje na księcia krakowskiego. Jest w Kadłubku dodana jeszcze krótka charakterystyka rządów jego w Krakowie; miał on być dla wszystkich przystępnym, łaskawym, dobrotliwym, uprzejmym i wyrozumiałym. Dwa rękopisy kroniki (XVII i XX) mają tu jeszcze charakterystyczny dodatek, że zjednywał sobie zwolenników hojnymi darami, lecz mimo to wszystko zmuszony został nagle ustąpić z tronu krakowskiego.

Powołanie Laskonogiego do Krakowa jest ostatnim faktem opisanym przez Kadłubka; na streszczonym co dopiero ustępie urywa się jego kronika. O przebiegu jego panowania, o czasie, przez który trwało, o zdarzeniach, jakie podówczas zaszły, o przyczynach wreszcie, dla których upadł, nie znajdujemy w tym współczesnym kronikarzu żadnego już wyjaśnienia. Przerwany przez Kadłubka wątek opowiadania nawiązuje dopiero późniejsza Kronika wielkopolska[2]). I w niej nie ma

[1]) Mon. Pol. II, 444—447.
[2]) Ibid. II, 552.

jakichkolwiek danych o samym przebiegu rządów Laskonogiego w Krakowie; jest tylko opisany jego upadek wraz z wyjaśnieniem przyczyn, które go spowodowały. Oto treść przekazu: Po śmierci wojewody Mikołaja[1]) panowie krakowscy z biskupem Pełką na czele wypowiadają posłuszeństwo Władysławowi, oświadczając wyraźnie, że go za księcia uznawać nie chcą. Wnet też wyprawiają poselstwo do Sandomierza, do Leszka, zapraszając go na tron. Leszko, przybywszy do Krakowa, zostaje przez wszystkich radośnie przyjęty, Władysław zaś z ziemi krakowskiej usunięty i zupełnie wyparty.

Te dwie relacye są jedyne, jakie w historyografii naszej średniowiecznej aż do Długosza posiadamy o rządach Władysława w Krakowie, a raczej tylko o ich początku i końcu; a obie są niedatowane, i nie ma też w jakiemkolwiek innem źródle z tych czasów daty obu tych faktów. Długoszowi obie były znane i zostały też przezeń zużytkowane w jego historyi[2]) szczegółowo i dosyć wiernie, choć z pewnymi właściwymi temu pisarzowi dodatkami i rozszerzeniami. Dodatki te są podrzędniejszej wagi, i nie ma powodu rozwodzić się nad nimi w tem miejscu; co jednak w Długoszu jest nowego i na szczególne podniesienie zasługuje, to data obu faktów, tutaj po raz pierwszy pojawiająca się. Pierwsze układy panów krakowskich z Leszkiem i powołanie Laskonogiego na tron mają przypadać na rok 1203, a upadek jego i ponowne powołanie Leszka na rok 1206.

Chronologia dziejów Polski w najbliższem czteroleciu po śmierci Mieszka Starego jest zatem bardzo późnego pochodzenia, nie sięga bowiem początkiem swoim dalej wstecz, jak drugiej połowy XV wieku. I przez to nie ma ona sama w sobie mocy przekonywującej a staje się jeszcze bardziej podejrzaną, jeśli uwzględnimy, że ją stworzył Długosz, o którym wiadomo, że w historyi Piastów, gdzie go źródła zawiodły, sam chronologią dorabiał na podstawie własnej, częstokroć dowolnej kombinacyi.

[1]) Kron. wielk. nazywa go kasztelanem krakowskim, jak mniemam, błędnie. W dokumencie z r. 1192 (Kod. dypl. Małop. I, nr. 3) i stale u Kadłubka występuje on jako wojewoda. W czasie, kiedy Kron. wielk. spisywano, godność kasztelana krakowskiego stała już wyżej w hierarchii urzędniczej od godności wojewody krakowskiego, i to, jak sądzę, skłoniło autora kroniki do nadania mu tego tytułu; ale w początkach wieku XIII, jak wykazał Gorzycki w Kwart. Hist. IV, 663 i n. był jeszcze porządek odwrotny, t. j. wojewoda (jak wszędzie indziej) szedł przed kasztelanem. Pierwsze i najbardziej wpływowe stanowisko Mikołaja tłomaczy się tedy właśnie godnością wojewody, a nie kasztelana.
[2]) Hist. Pol. II, 165 i n., 178 i n.

Trzeba tedy skontrolować Długosza, czy się tu oparł na jakimś dziś nam nieznanym, dawniejszym przekazie wiarogodnym, lub, jeżeli kombinował, czy ta kombinacya była trafną i uzasadnioną.

Najważniejszy w takich dociekaniach materyał, t. j. datowane według lat i dni dyplomata, zupełnie nas tu zawodzą. Z czasów od r. 1202 do 1206 nie dochował się żaden dokument, wystawiony czy to przez Laskonogiego czy też przez Leszka w charakterze książąt krakowskich, lub chociażby przez Laskonogiego jako księcia wielkopolskiego albo Leszka jako księcia sandomierskiego. Pierwszym co do czasu dokumentem, który tu w rachubę wciągnąć należy, jest dyplomat Leszka, zatwierdzający darowiznę Kadłubka, podówczas proboszcza sandomierskiego, na rzecz Cystersów sulejowskich[1]; dyplomat niestety niedatowany, jak wykazały jednak przekonywująco nowsze badania[2], niewątpliwie w r. 1206 wystawiony; ponieważ Leszko w tytulaturze mieni się *dux Polonie*, przeto nie może ulegać wątpieniu, że w czasie tym był już księciem krakowskim; takiej samej tytulatury używa bowiem i później najczęściej jako książę krakowski; przed powołaniem do Krakowa byłby się niewątpliwie nazwał *dux Sandomirie*. Pismem zaś z 4 stycznia 1207 r.[3] papież Innocenty III bierze nieoznaczonego z imienia księcia krakowskiego wraz z jego księstwem pod opiekę Stolicy Apostolskiej. Ponieważ Leszko już r. 1206 poświadczony jest jako książę krakowski, a w czasie wydania listu protekcyjnego Władysław Laskonogi, jak to niżej zobaczymy, był w niełasce u Stolicy Apostolskiej, przeto nie można również wątpić, że ów list protekcyjny odnosi się do Leszka. Oba dokumenty nie obalają tedy chronologii Długosza, przypadają bowiem na czas, w którym według niego Leszko w istocie już w Krakowie panował; ale trzeba zaraz dodać, że też w niczem jej nie popierają, boć nie ma w nich jakichkolwiek dowodów na to, iżby przypadały na sam początek krakowskich rządów tego księcia. Podnieść zwłaszcza należy, że nie dowodzi tego nawet wspomniany co dopiero list protekcyjny papieski; niekoniecznie bowiem Leszko po powołaniu na tron krakowski uzyskał z a r a z opiekę Stolicy Apostolskiej; a owszem pomiędzy obu temi zdarzeniami mógł upłynąć czas dłuższy, lat kilku. Jest na to w dziejach Polski najbliższego czasu analogia: Władysław Odonic uzyskał księstwo kaliskie w r. 1207 lub 1208[4], a list protek-

[1]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 4.

[2]) Piekosiński w przyp. 1 do wydania tegoż dokumentu.

[3]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 5.

[4]) Jak wynika z dokumentu samego Odonica z 20 października 1213 (Kod. dypl. Wielk. I, nr. 81) datowanego *ducatus nostri post Kaliviensis castri acquisicionem anno sexto currente*.

cyjny dla niego i dla księstwa kaliskiego nosi datę dopiero 13 maja 1211 r.[1]. Zważyć mianowicie należy, że Kurya papieska udzielała protekcyi przedewszystkiem wtedy, kiedy tego wymagał własny jej interes polityczny. Dlatego to Odonic po pięcioletnich rządach w Kaliszu doczekał się protekcyi dopiero w r. 1211, że podówczas zaostrzył się po raz wtóry wielki spór Kościoła polskiego z Władysławem Laskonogim[2] i dla Kuryi bardzo na rękę był drugi wielkopolski książę, za pomocą którego mogłaby trzymać w szachu opornego Laskonogiego. List protekcyjny dla Leszka wychodzi zaś współcześnie z dwudziestu kilku innemi pismami, wydanemi przez Innocentego III w sprawie pierwszego sporu Władysława Laskonogiego z Kościołem polskim[3]; i ta data jego tłomaczy dostatecznie przyczynę, dlaczego się wtedy a nie wcześniej pojawił; Kurya papieska szukała wtedy w całej Polsce sprzymierzeńców przeciw Władysławowi; nie dziw też, że zwróciła uwagę i na Leszka, wydając dlań wspomniany list protekcyjny.

Szukając dalszych środków kontroli, zwracamy się do roczników, z tych zaś wyjmujemy jeden fakt uwagi godny: zwycięską bitwę Leszka i (jego brata) Konrada pod Zawichostem, stoczoną przeciw Romanowi halickiemu. Bitwa ta nosi w rocznikach datę 19 czerwca 1205 r.[4]. Jakim księciem był podówczas Leszko, krakowskim, czy sandomierskim, nie wyjaśniają roczniki, nazywają go bowiem tylko ogólnie *dux*; zestawiając datę bitwy z chronologią Długosza, wypadłoby, że był księciem tylko sandomierskim. Ale wywodzić nie potrzeba, że łatwiej zrozumieć i genezę wojny i sukces Leszka, jeśli go sobie w chwili tej wyobrazimy raczej jako księcia krakowskiego aniżeli sandomierskiego; a to już chronologią Długosza choć nie obala, to przecież do pewnego stopnia podejrzaną czyni. Z tem zestawić trzeba wiadomość, przekazaną przez Latopis hipacki[5], że gdy wdowa po poległym Romanie, ciotecznym Leszka bracie, szukała schronienia w Polsce, Leszko przyjął ją z wielką czcią i odezwał się w te słowa: „Szatan wywołał ten spór między nami"; w formie komentarza do powyższych słów dodaje latopisiec od siebie, że stało się to przez intrygi Władysława (Laskoniego). W r. 1205 jest tedy stosunek między Leszkiem a Laskonogim

[1]) Kod. dypl. Wielk. I, nr. 72.

[2]) Por. niżej str. 317.

[3]) Por. niżej str. 300.

[4]) Rocz. kap. krak. (Mon. Pol. II, 800); Rocz. krótki (Ibid. II, 800); Rocz. Traski (Ibid. II, 835); Rocz. Krak. (Ibid. II, 835); Rocz. Sędziw. (Ibid. II, 876) i inne późniejsze pochodne.

[5]) Wyd. petersb. 1871, 481.

zgoła inny, niż go nam pod rokiem 1202 przedstawił Kadłubek; wtedy to Laskonogi za zgodą Leszka zasiadał na tronie krakowskim, a teraz wichrzył przeciw niemu; byłoby trudno dorozumieć się przyczyny tej zmiany, gdyby, jak przedtem tak i dotąd, dzięki ustępstwu Leszka dzierżył ster rządów w Krakowie; ale łatwo ją sobie wytłomaczyć, jeśli przyjmiemy, że Leszko już go wtedy z Krakowa wyparł.

Ażeby nie uronić żadnego szczegółu w kontroli Długosza, przypuśćmy, że korzystał on z jakichś źródeł wcześniejszych, dziś nieznanych, w których znajdowały się zapiski opatrzone datami, dotyczące jakichkolwiek czynności rządowych Laskonogiego jako księcia krakowskiego, które to zapiski spowodowały go do przesunięcia końcowej daty rządów jego w Krakowie na rok 1206. W takim razie można przyjąć jako rzecz nie ulegającą wątpieniu, że pomnażając szczupły bardzo zasób wiadomości z dziejów Polski owego czasu, byłby tego rodzaju zdarzenia zapisał w swojej historyi. Atoli w historyi tej, prócz znanych nam dwu faktów, zaczerpniętych z Kadłubka i Kroniki wielkopolskiej, t. j. powołania Laskonogiego na tron krakowski i strącenia go zeń, nie ma zapisanych jakichkolwiek innych, dotyczących Laskonogiego. Jego historya lat 1203—1206 [1]), w granicach co dopiero wskazanych, podaje następujące tylko zdarzenia w następującym porządku: założenie klasztoru trzebnickiego przez Henryka Brodatego, śmierć Ogierza biskupa włocławskiego i następstwo Bartka, pierwsze nieporozumienia Leszka Białego z Romanem, wojnę Dypolda morawskiego z Czechami, wojnę Leszka z Romanem, zakończoną bitwą zawichojską, wyprawę książąt ruskich na Połowców, pierwsze zetknięcie Litwy z Rusią, zajęcie tronu kijowskiego przez Świętosława Mścisławica i Rościsława Rurykowica, wreszcie ustanowienie zakonu Krzyżaków w Inflantach — wszystko wypadki, z którymi Laskonogi jako książę krakowski w żadnym nie stał stosunku, i sam też Długosz nigdzie najlżejszej nie podaje o tem wskazówki. Skąd wynika, że nie tylko te pomniki historyczne, jakimi dzisiaj rozporządzamy, ale nawet i inne nieznane, z których korzystać mógł Długosz, nie zawierały jakiegokolwiek śladu działalności Laskonogiego w Krakowie w latach 1203 — 1206. Spotrzeżenie to usuwa dalszą przeszkodę w ujemnej krytyce chronologii Długosza.

Walnem natomiast poparciem chronologii tej ma być, zdaniem nowszych badaczów, fakt Długoszowi nieznany, a później dopiero przez odkrycie nowych źródeł dokładnie wyświetlony: wielki spór kościelno-polityczny Władysława Laskonogiego z arcybiskupem gnieźnieńskim

[1]) Hist. Pol. II, 169—178.

Henrykiem Kietliczem. Zwolennik śmiałej, przedsiębiorczej, energicznej polityki Innocentego III, na jej wzorach zaprawiony i jej duchem przejęty, postawił sobie Kietlicz za cel wywalczyć Kościołowi polskiemu, dotąd władzy świeckiej w wysokim stopniu podporządkowanemu, zupełną samoistność i niezależność; ale w dążeniu tem napotkał na stanowczy opór ze strony Laskonogiego, warującego dawne prawa książąt polskich. Kiedy się spór rozpoczął, dokładnie określić nie można; tyle pewna, że w r. 1206 dosięgnął punktu kulminacyjnego. W dokumencie Henryka Brodatego z tegoż roku (bez daty dziennej jednak) [1]) czytamy wzmiankę następującą: *Facta est autem hec commutacio anno illo, in quo dominus Henricus archiepiscopus excommunicato ab ipso duce Wlodizlao mansit in Wratizlavia*; a jeszcze tegoż samego roku podążył wygnany metropolita do Rzymu, skąd już w pierwszych dniach stycznia 1207 r. wychodzi z kancelaryi papieskiej cały szereg pism, na osobistej informacyi Kietlicza opartych, dotyczących różnych szczegółów tego sporu. Na podstawie tych aktów wnioskowano tedy dotąd powszechnie, że Laskonogi, wszedłszy w zatarg z Kietliczem, i przezeń wyklęty, zdołał wprawdzie zmusić arcybiskupa do opuszczenia kraju, że jednakowoż biskup Pełka, skorzystawszy z tego zatargu, a przytem jako sufragan Kietlicza, stosując się do ekskomuniki, przez zwierzchnika swego rzuconej, stanął na czele opozycyi w Krakowie i zyskawszy przewagę, obalił krakowskie rządy Laskonogiego [2]).

Taka argumentacya jest bardzo ponętną, i gdyby się okazała prawdziwą, byłaby bardzo silnem poparciem chronologii Długosza, bo data sporu jest tą samą, którą Długosz zamyka panowanie Laskonogiego w Krakowie; atoli ma ona w sobie błąd zasadniczy, bo brakuje w niej dowodu na to, że w istocie pomiędzy sporem Kietlicza z Laskonogim, a upadkiem Laskonogiego w Krakowie zachodzi związek genetyczny, przyczynowy.

Poddając pytanie to bliższej rozwadze, podnosimy przedewszystkiem okoliczność charakterystyczną, że najdawniejsza i jedyna źródłowa relacya o upadku Laskonogiego, zawarta w Kronice wielkopolskiej, nic nie wspomina o związku tego faktu ze sporem kościelno-politycznym z r. 1206, a owszem wskazuje na inną zupełnie przyczynę, t. j. śmierć głównego stronnika Laskonogiego, wojewody Mikołaja, i uzyskaną z tego

[1]) Kod. dypl. Wielk. I, nr. 40.

[2]) Pierwszym, o ile mi wiadomo, historykiem, który ów spór z Kietliczem wprowadził w związek z upadkiem Laskonogiego w Krakowie, jest Naruszewicz, Hist. nar. pol. wyd. Turow. III, 124 i n. Myśl tę przyjęli i bardziej jeszcze rozwinęli Roepell, Gesch. Pol. I, 398 i n. i Smolka, Mieszko Stary 385 i n.

powodu przewagę stronnictwa przeciwnego z Pełką na czele. Milczenie to jest tem bardziej uwagi godnem, że Kronika wielkopolska, opisując stosunkowo dość dokładnie szczegóły, towarzyszące upadkowi Laskonogiego, opierała się widocznie na lepszych informacyach; zupełne zaś pominięcie w nich sporu, w którym głównymi aktorami byli wielkopolski bądź co bądź książę i gnieźnieński arcybiskup, jest rzeczą w źródle wielkopolskiem dość trudną do wytłomaczenia.

Rozpatrzmy jednak — co najważniejsza — same pisma papieskie, sporu tego dotyczące. Wychodzą one w czasie, w którym w Kuryi rzymskiej bardzo gorliwie zajęto się sprawą Kościoła polskiego, i to zarówno jego reformą wewnętrzną jako też i ustaleniem stosunku jego do państwa. W dniach od 4 do 12 stycznia 1207 r. wydano z kancelaryi Inocentego III nie mniej jak 25 pism tego rodzaju; nie wszystkie jednak wyjaśniają sprawę sporu między Laskonogim a Kietliczem; jakkolwiek bowiem nie można wątpić, że przyszły do skutku za sprawą i na przedstawienie obecnego w Rzymie arcybiskupa i w przeważnej części dotknęły spraw, stanowiących przedmiot sporu, to jednak są one tak ogólnie stylizowane, że nie dadzą się z nich wysnuć jakiekolwiek wnioski co do samego przebiegu zatargu. Należą tu przedewszystkiem trzy pisma[1]), wystosowane do wszystkich w ogóle książąt polskich (*universis ducibus in Polonia constitutis*) z poleceniem, ażeby nie przeszkadzali wolnym wyborom kapitulnym biskupów, ażeby nie stawili przeszkód w świadczeniu dziesięcin kościelnych, ażeby nie grabili dóbr po zmarłych biskupach; dalej trzy pisma do arcybiskupa gnieźnieńskiego[2]), ażeby karał laików popełniających grabieże na duchownych, ażeby księży żonatych nie dopuszczał do godności kościelnych i publicznym widowiskom w kościołach zapobiegał, ażeby przeszkadzał nadawaniu godności kościelnych przez osoby świeckie; dalej jedno pismo[3]) do kapelanów niewymienionego z imienia księcia (którym zresztą mógł być nawet Laskonogi) tudzież innych panów, ażeby podejmowali archidyakonów, wizytujących parafie i świadczyli im *cathedraticum*, i dwa w sprawie opłaty świętopietrza, jedno do wszystkich wiernych w Polsce[4]) drugie do kapituły poznańskiej i gnieźnieńskiej[5]). Dlatego pisma te, jako obojętne dla wyjaśnienia naszego pytania, pomijamy na tem miejscu, a tak samo i kilka innych, dotyczących rzeczy ubocznych,

[1]) Kod. dypl. Wielk. I, nr. 41, 43, 60.
[2]) Ibid. I, nr. 44, 55, 57.
[3]) Ibid. I, nr. 45.
[4]) Ibid. I, nr. 51.
[5]) Pitra, Analecta specil. Solesm. nr. 31.

jako to: dwa przywileje dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego[1]), jeden uznający jego prawa metropolitalne wobec biskupstwa pomorskiego, i drugi, nadający arcybiskupom prawo noszenia krzyża; tudzież kilka pism w szczególnych interesach kościelnych[2]), jako to: zatwierdzenie kaplicy dla kantoryi gnieźnieńskiej i takiż sam przywilej dla kantoryi łęczyckiej, zatwierdzenie świątników dla katedry łęczyckiej; niemniej dwa pisma do kapituły magdeburskiej[3]) w sprawie nadania urzędu proboszcza kapitulnego Ottonowi Odonicowi[4]), wreszcie pismo zobowiązujące następcę Kietlicza do uiszczenia zaciągniętych przezeń na cele kościelne długów, w razie, jeśliby Kietlicz przed ich spłatą umarł[5]). O wydanym współcześnie liście protekcyjnym dla Leszka mówiliśmy już poprzednio.

Co do pism, wyraźnie do sporu Kietlicza z Laskonogim odnoszących się, nadmieniam przedewszystkiem ogólnie, że wszędzie tam, gdzie Laskonogi po imieniu jest nazwany[6]), przydany jest do imienia tego krótki tylko i nic nie mówiący tytuł *dux*, tak, że nie można z tytulatury wywnioskować, czy to był książę krakowski czy tylko wielkopolski. Ze względu zaś na treść przytaczam z pism tych przedewszystkiem: mandat papieża do kleru polskiego i takiż mandat do episkopatu polskiego[7]) z wezwaniem, aby arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, który w obronie praw Kościoła zmuszony był udać się na wygnanie, we wszystkiem chętnej pomocy udzielali; następnie zawiadomienie biskupów polskich o liście upominalnym, wysłanym przez papieża do Władysława[8]); pismo do arcybiskupa, upoważniające go do ponownego orzeczenia cenzury kościelnej przeciw Władysławowi i jego poplecznikom, w razie gdyby się nie poprawili[9]); wreszcie upoważnienie dane Kietliczowi do zdjęcia klątwy z Władysława, jeżeli krzywdy wyrządzone Kościołowi naprawi[10]). Pisma te stwierdzają, że w istocie spór istniał, że papież poruszył wszelkie środki, ażeby Kietliczowi zapewnić skuteczną pomoc, że o ustępstwach, przynajmniej dalej idących, nie myślał, ale skłonny był do zgody

[1]) Kod dypl. Wielk. I, nr. 50, 62.
[2]) Ibid. I, nr. 47, 48, 52.
[3]) Ibid. I, nr. 53, 54.
[4]) Że ów Otton był synem Odona Mieszkowica, wykażę w mojej „Genealogii Piastów".
[5]) Pitra, Analecta specil. Solesm. nr. 32.
[6]) Kod. dypl. Wielk. I, nr. 42, 56, 58, 61.
[7]) Ibid. I, nr. 46, 49.
[8]) Ibid. I, nr. 56.
[9]) Ibid. I, nr. 58.
[10]) Ibid. I, nr. 61.

w razie ustępstw ze strony przeciwnej; wszelako i one jeszcze nie przyczyniają się w niczem do rozwiązania najważniejszej dla nas kwestyi: czy Laskonogi wszedł w zatarg z Kietliczem jako książę krakowski, czy też tylko jako książę wielkopolski.

Wyjaśnienie to znajdujemy dopiero w liście upominalnym papieża do samego Laskonogiego, z daty 4 stycznia 1207 r.[1]). Jest to pismo obszerne, wykazujące Laskonogiemu szczegółowo wszystkie krzywdy, jakie Kościołowi wyrządził, ułożone widocznie na podstawie przedstawionych przez Kietlicza grawaminów. Ogólnie charakteryzuje je papież jako krzywdy kościoła gnieźnieńskiego *(in afflictione, qua Gnesnensem ecclesiam diceris afflixisse)*, a w szczególności wylicza je w następującym porządku: że dopuszczał się gwałtów na klerykach, że zabranego po śmierci pewnego biskupa majątku zwrócić nie chciał, że prebendy w dyecezyi gnieźnieńskiej *(prebendas Gnesnensis ecclesie)* sam chciał nadawać albo w rzeczywistości nadawał, że relikwie świętych, ozdoby kościelne i skarbiec tegoż (gnieźnieńskiego) kościoła *(ipsius ecclesie)* zabrał pod swą straż i nie chciał ich oddać w zarząd arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i jego kapitule; że nie bacząc na *immunitas* kościelną, jakiegoś jeńca w tymże kościele *(in predicta ecclesia)* osadził w więzieniu, a kanonikom polecił strzec go i zaopatrywać w żywność; że kleryków więził i mękom poddawał, uciążając przez to tegoż arcybiskupa i jego kościół *(archiepiscopum memoratum et ecclesiam sibi commissam)*. Wzywa go tedy papież, ażeby temuż arcybiskupowi *(idem archiepiscopus)* nie przeszkadzał w rozdawnictwie prebend i godności kapitulnych rzeczonego kościoła *(ecclesie memorate)*, ażeby zdał na arcybiskupa zarząd relikwiami, ozdobami i skarbcem tegoż kościoła *(ipsius ecclesie)*, ażeby tegoż arcybiskupa *(ipsius archiepiscopi)* i osoby duchowne zaprzestał ścigać; ażeby dobra ziemskie, czy to kościelną czy też prywatną własność stanowiące, z których wyzuł tegoż arcybiskupa *(dictum archiepiscopum)* i jego stronników, zwrócił, a poddanych swoich do wynagrodzenia tego, co im zabrali, nakłonił; a wreszcie, ażeby zakonnikom klasztoru mogilnieńskiego, których rozpędził, zezwolił powrócić do swego klasztoru i tamże praw swoich używać.

W przytoczonem piśmie jeden ustęp wymaga bliższego wyjaśnienia, a mianowicie wzmianka o owym niepodanym z imienia biskupie, po którego śmierci Władysław Laskonogi miał ściągnąć dla siebie pozostały spadek. Dzielnica Laskonogiego jako księcia wielkopolskiego

[1]) Kod. dypl. Wielk. I, nr. 42.

rozciągała się na dyecezyą gnieźnieńską i poznańską, jako księcia krakowskiego na dyecezyą krakowską; wspomniany w piśmie fakt może zatem dotyczyć zgonu bądź to któregoś z arcybiskupów gnieźnieńskich, bądź też któregoś z biskupów poznańskich lub krakowskich. Przypuszczenie co do arcybiskupa gnieźnieńskiego należy jednak wykluczyć, gdyż w piśmie papieskiem jest mowa o biskupie *(bona cuiusdam episcopi)*, nie o arcybiskupie; nie można zaś wątpić, że tak daleko idącej niedokładności nie byłaby się dopuściła kancelarya papieska, informowana dokładnie o wszystkiem przez obecnego na miejscu Kietlicza. Przypuszczenie co do biskupa krakowskiego również nie dałoby się utrzymać; na stolicy krakowskiej zasiadał bowiem od roku 1187 do 1207[1]) Pełka, a przeto w czasie od r. 1202 t. j. wyniesienia Laskonogiego na tron krakowski, aż do daty wydania pisma 4 stycznia 1207 r. nie zdarzył się w Krakowie wypadek sediswakancyi biskupiej. Biskupem, o którym w powyższej wzmiance jest mowa, może być zatem tylko któryś z biskupów poznańskich. Ułamkowy katalog biskupów tych, o ile ze źródeł autentycznych da się zestawić dla czasów najbliższych wypadkom tutaj omawianym, przedstawia się w sposób następujący: w r. 1192 jest biskupem Benedykt[2]); w r. 1196 umiera biskup Mrokota[3]), d. 2 sierpnia 1201 jest już biskupem Arnold[4]), a żyje on jeszcze 29 lipca 1210[5]), umiera zaś dopiero 14 stycznia[6]) roku następnego, albowiem już dnia 17 lipca 1211 r. otrzymuje konfirmacyą papieską następca jego Paweł[7]). Wątpliwem jest jeszcze następstwo Filipa, o którym, jako byłym biskupie poznańskim wspomina przytoczone właśnie pismo papieskie z 17 lipca 1211 r.; z uwagi, że Arnold umarł w styczniu 1211 r., a już w lipcu tegoż roku biskupem zostaje Paweł, należałoby przypuścić, że Filip piastował godność biskupią przed Arnoldem[8]), z drugiej jednak strony podnieść należy, że w dokumencie Pawła z r. 1218[9]) Arnold nazwany jest drugim przed nim biskupem *(secundus ante nos episcopus)*, które to obliczenie jest widocznie wyłączne (nie włączne), skoro w tymże samym dokumencie Benedykt nazwany

[1]) Rocz. kapit. krak. Mon. Pol. II, 799, 801.
[2]) Kod. dypl. Wielk. I, nr. 30.
[3]) Rocz. kapit. krak. Mon. Pol. II, 800.
[4]) Kod. dypl. Wielk. I, nr. 37.
[5]) Ibid. I, nr. 66.
[6]) Kalend. krak. Mon. Pol. II, 908. Dopisek, późniejszą ręką w tymże kalendarzu zamieszczony, jakoby Arnold umarł r. 1209, jest tedy niezgodny z prawdą.
[7]) Kod. dypl. Wielk. I, nr. 74.
[8]) Tak przyjmuje Kętrzyński, Mon. Pol. V, 866.
[9]) Kod. dypl. Wielk. I, nr. 104.

jest czwartym przed Pawłem biskupem *(quartus ante nos episcopus)*, co przemawiałoby za tem, że między Arnoldem a Pawłem siedział jeszcze ktoś na stolicy poznańskiej, t. j. Filip[1]). Wypadek sediswakancyi biskupstwa poznańskiego, o którym mogła być mowa w piśmie z r. 1207, zdarzył się zatem w każdym razie przed wstąpieniem Arnolda na stolicę poznańską, a więc przed 2 sierpnia 1201 r. Jest to czas, w którym żył jeszcze Laskonogiego ojciec, Mieszko Stary, właściwy książę wielkopolski. Nie można jednak z tego powodu podnosić jakichkolwiek wątpliwości przeciw powyższemu wywodowi; wiadomo bowiem, że Mieszko jeszcze za życia wydzielał synom udziały w swojej dzielnicy, i choć co do Laskonogiego nie ma wyraźnej wzmianki, jakoby taki udział od ojca otrzymał, to jednak jest to rzecz bardzo prawdopodobna, zwłaszcza, iż Mieszko w ostatnich czasach życia ciągle miał zwrócone oczy na Kraków i tamże kilkakrotnie jako książę zasiadał. Przypuszczam mianowicie, że po śmierci Odona, starszego brata swego, r. 1194[2]), otrzymał Laskonogi Poznańskie jako opiekun nieletniego syna jego, Władysława Odonica[3]); w Poznaniu tedy rządząc, mógł wykonać wspomniane *ius spolii*. A w takim razie fakt ów odnosić się może do któregokolwiek z wypadków opróżnienia poznańskiej stolicy biskupiej między r. 1194 a 1201, t. j. albo po śmierci Benedykta (jeśli zmarł po r. 1194), albo Mrokoty (r. 1196), albo Filipa, jeśli tenże w istocie wyprzedził Arnolda, (przed 1201). Że o tym fakcie znalazła się wzmianka dopiero w grawaminach Kietlicza z r. 1206, w tem nie ma nic osobliwego, boć arcybiskup, podnosząc skargę na Laskonogiego, musiał oczywiście uwzględnić całą jego dotychczasową działalność; dlatego też nie pominął faktów, choćby nawet stosunkowo odleglejszych, skoro świadczyły o nieprzyjaznem wobec Kościoła usposobieniu Laskonogiego.

Wyrozumiawszy w ten sposób treść listu upominalnego, wystosowanego przez papieża, zbierzmy teraz w jednę całość wiadomości, które list ten do wyświecenia naszej sprawy zawiera. A w takim razie okaże się naprzód, że z podniesionych tamże zarzutów, o ile bliżej zdeterminować się dadzą, wszystkie, z wyjątkiem dwu, dotyczą krzywd wyrządzonych kościołowi gnieźnieńskiemu jako takiemu i arcybiskupowi jako tegoż kościoła przełożonemu; że następnie jeden z nich odnosi się do gwałtu spełnionego na klasztorze, leżącym w obrębie dyecezyi gnieźnieńskiej (Mogilno); że wreszcie ostatni dopiero (zabór majątku po zmarłym

[1]) Uwagę niniejszą co do wątpliwego następstwa Filipa zawdzięczam uprzejmości p. prof. Abrahama.

[2]) Spom. Gnieźn. Mon. Pol. III, 43.

[3]) Że w istocie wykonywał opiekę nad Odonicem, wynika z Kron. Wielk. Mon. Pol. II, 553, 554.

biskupie) przedmiotem swoim wysuwa się poza granice tejże dyecezyi, dotykając stosunków biskupstwa poznańskiego. Podnosząc przed papieżem swoje grawamina, występował tedy Kietlicz przedewszystkiem i prawie wyłącznie jako pasterz dyecezyi gnieźnieńskiej, leżącej w Wielkopolsce, a nawet w tym jedynym wypadku, w którym w charakterze metropolity Kościoła polskiego uważał za potrzebne upomnieć się o krzywdę, była to krzywda obchodząca biskupstwo również wielkopolskie, i to zdarzona w czasie (najpóźniej 1201 r.), w którym Laskonogi tronu krakowskiego jeszcze nie posiadł. O jakiejkolwiek krzywdzie wyrządzonej czy to biskupowi czy też katedrze krakowskiej, czy wreszcie duchowieństwu dyecezyi krakowskiej, nie ma najmniejszej wzmianki w piśmie papieskiem. W dwu wymienionych już poprzednio mandatach papieskich[1]), jednym do całego duchowieństwa polskiego, a drugim do wszystkich biskupów polskich, wzywających o udzielenie pomocy arcybiskupowi, znajdują się wprawdzie o Kietliczu takie zwroty: *qui pro vestra et ecclesie libertate laborat; qui non solum ob vestram quietem sed eciam ob generalem ecclesiarum Poloniensium liberatem.... laboravit hactenus et laborat*, i wreszcie: *pro communi ecclesiarum vestrarum libertate subivit (exilium)*; nie można stąd jednak bynajmniej wnioskować, jakoby terytoryum wypadków spornych rozciągało się po za Wielkopolskę, a mianowicie także na dyecezyą krakowską, boć ze względu na ogólny adres mandatów, wystosowanych do całego kleru polskiego, trzebaby, zastosowując taką ścisłą interpretacyą, powiedzieć, że spór między Kietliczem a Laskonogim toczył się na terytoryum całej Polski, co jest rzeczą niemożliwą, ile że Laskonogi nawet jako książę krakowski nie mógł wejść w zetknięcie z kilku biskupstwami po za obrębem Krakowa i Wielkopolski leżącemi; jeśli zaś wyłączymy, jak wyłączyć musimy, biskupstwo wrocławskie, włocławskie i t. p., to nic już nie stoi na przeszkodzie wyłączeniu także biskupstwa krakowskiego. Łatwo zaś zrozumieć, że choćby spór rozgrywał się tylko w dyecezyach wielkopolskich, papież mógł go śmiało nazwać sprawą obchodzącą cały Kościół polski, bo przedmioty sporu nie miały charakteru ściśle tylko miejscowego, partykularnego, ale leżały w obrębie zasadniczych i najważniejszych pytań stosunku władzy świeckiej do kościelnej, których rozstrzygnięcie, pomyślne lub niepomyślne, mogło nieobliczalną dla całego Kościoła polskiego przynieść korzyść lub szkodę.

Gdy tedy o terytoryalnym zakresie sporu można na pewne powiedzieć tylko tyle, iż obejmował on Wielkopolskę, przeto nic nie stoi

[1]) Kod. dypl. Wielk. I, nr. 46, 49.

na przeszkodzie przypuszczeniu, że podjął go Laskonogi jako książę tylko wielkopolski, i nie ma w rozpatrzonych aktach jakiegokolwiek, chociażby pośredniego tylko dowodu na to, iżby go prowadził jako książę krakowski. A przez to upada jedyna, jak dotąd mniemano, i ostatnia podpora Długoszowej chronologii rządów Laskonogiego w Krakowie; boć naturalnie, skoro sama data upadku Laskonogiego (1206) jest rzeczą niczem niepopartą, a także niczem niepopartem mniemanie, jakoby Laskonogi wszedł w zatarg z Kietliczem jako książę krakowski, to nie można przez zestawienie obu tych faktów uważać za udowodnioną rzecz, która w każdym z nich z osobna potrzebuje dopiero udowodnienia, t. j., iż w r. 1206 Laskonogi rządził jeszcze w Krakowie; a z tego samego powodu nie ma też jakiejkolwiek podstawy do genetycznego łączenia obu faktów, t. j. do przypuszczenia, jakoby upadek Laskonogiego w Krakowie był następstwem jego zatargu z Kietliczem.

Czy można przypuścić, iżby Laskonogi zerwał się do sporu z Kietliczem jako książę tylko wielkopolski, czy raczej sam fakt pojawienia się tego sporu nie przemawia za tem, że pozycya jego była podówczas silniejszą, a więc że dzierżył także i Kraków? Na to jest odpowiedź całkiem jasna. W r. 1211 Laskonogi poczyna nowy spór z Kietliczem, takich samych rozmiarów jak dawniejszy, bo chodzi tu znowu i o zabór skarbów kościelnych, i niszczenie dóbr kościelnych, i samowolne obsadzanie stolic biskupich[1]). Ten spór prowadził Laskonogi już niewątpliwie jako książę tylko wielkopolski. Na co się odważył w r. 1211, na to mógł się tedy odważyć w tych samych warunkach także w r. 1206. Owszem, łatwiej nam zrozumieć genezę zatargu z r. 1211, jeśli przypuścimy, że poprzedni, z r. 1206, przeprowadzony był tylko przez księcia wielkopolskiego; bo w takim razie Laskonogi, podejmując nową walkę w r. 1211, nie miał za sobą przynajmniej smutnego doświadczenia, iż podobna walka pięć lat temu przeprowadzona, przyprawiła go o utratę tronu.

Prócz tego ujemnego wyniku, do którego nas doprowadził rozbiór pism spornych, da się z nich wysnuć jeszcze wniosek dodatni, stwierdzający z wielkiem prawdopodobieństwem, że w czasie zatargu Laskonogi księciem krakowskim już nie był. Trzeba przypuścić — na to wskazuje, jeżeli już nie sama treść sporu, to cała dalsza polityka Laskonogiego, której poniżej jeszcze dotkniemy, — że walka, którą książę przeciw Kietliczowi prowadził, nie miała zródła w osobistej tylko niechęci, ale była walką zasadniczą o supremacyą władzy świeckiej nad kościelną. Jeśli zaś była zasadniczą, to musiała być prowadzoną na całej linii; Laskonogi jako książę krakowsko-wielkopolski byłby ją zatem musiał podjąć nie tylko przeciw samemu Kietliczowi, ale i przeciw obu jego sufraganom, biskupowi poznańskiemu i krakowskiemu, rządzącym w jego dzielnicach. Atoli o walce z Arnoldem nie ma jakichkolwiek wiadomości; ostatni gwałt, którego Laskonogi dopuścił się wobec kościoła poznańskiego, odnosi się do czasu przed wstąpieniem Arnolda na stolicę biskupią. Wytłomaczenie tego szczególnego zjawiska znajdujemy w piśmie papieskiem z 10 stycznia 1207 r.[1]), wydanem zatem współcześnie z całym szeregiem innych aktów, dotyczących sporu: papież użala się tutaj, że Arnold jako „zdrajca Chrystusa“ poważył się wobec wyklętego już przez Kietlicza księcia sprawować służbę Bożą, z którego to powodu sam popadł w klątwę, a gdy później, udając skruszonego, uzyskał absolucyą, nie wahał się ponownie odprawiać mszy wobec Władysława, ciągle jeszcze klątwą obłożonego, z którego to powodu sam ponownie został ekskomunikowany. Wynika stąd, że Arnold był w obozie przeciwnym Kietliczowi, i że Laskonogi znalazł w nim powolne dla swych zamysłów narzędzie; stąd wyjaśnia się, dlaczego z biskupem poznańskim nie przyszło do zatargu.

Ale jak wytłomaczyć brak wszelkiej wiadomości o sporze z krakowskim Pełką? On to należał do stanowczych zwolenników i przyjaciół Kazimierzowskiej linii, a przeciwników wielkopolskich Piastów; już raz przedtem, po śmierci Sprawiedliwego 1194 r., zapewnił Leszkowi Białemu następstwo w Krakowie przeciw Mieszkowi Staremu[2]); on utrzymał dlań Kraków w czasie popłochu, jaki wywołały wieści o bitwie mozgawskiej[3]), on wreszcie, według wyraźnej wiadomości Kroniki wielkopolskiej[4]), był głównym sprawcą upadku Laskonogiego w Krakowie; on to niewątpliwie należeć musiał do tych, o których wspomina Kadłubek[5]), że byli niezadowoleni z powołania Laskonogiego na tron senioralny. Władysław nie mógł się łudzić co do przekonań i dążności Pełki, a nie mając osobistych powodów do oszczędzania go, jak Arnolda, byłby też w tej zasadniczej walce z Kościołem, jaką prowadził, niewątpliwie wszedł w zatarg także i z Pełką. Ale o takim zatargu upominalne pismo papieskie żadnej nie podaje wzmianki; nie było jej widocznie i w przedłożonych przez Kietlicza

[1]) Por. niżej str. 317.

[1]) Kod. dypl. Wielk. I, nr. 59.
[2]) Kadłubek, Mon. Pol. II, 428 i n.
[3]) Ibid. II, 433 i n.
[4]) Ibid. II, 552.
[5]) Ibid. II, 447.

grawaminach. Nie można zaś wątpić, że Kietlicz w relacyi swej nie byłby pominął i zatargu krakowskiego, gdyby jakikolwiek istniał, gdyż mnożyć zarzuty przeciw księciu nakazywał mu własny jego interes, a podnieść, choćby nawet krakowskie wypadki, obowiązek jego jako metropolity; i widzieliśmy, że innej podobnej sprawy, t. j. zaboru dóbr po zmarłym biskupie poznańskim, zdarzonej przed kilku lub może nawet kilkunastu laty, nie zaniedbał odgrzebać prawie z zapomnienia, ażeby jej użyć za broń przeciw Laskonogiemu, a zarazem spełnić obowiązek metropolity. Jeśli więc krakowskich spraw nie dotknął, to widocznie ich nie było, a nie było ich chyba dlatego, że Laskonogi w czasie tym w Krakowie już nie rządził, i przeto z Pełką w zatarg wejść nie mógł. Popiera ten wniosek: drobny, ale przecież charakterystyczny fakt, wynikający z przytoczonego poprzednio pisma papieskiego w sprawie biskupa Arnolda: że Władysław w ciągu toczącego się sporu obowiązkom swym religijnym (słuchanie mszy) czynił zadość w Poznaniu, a przeto tamże, nie zaś w Krakowie w owym czasie przebywał.

A teraz trzeba sięgnąć do wcześniejszych źródeł kronikarskich i rocznikarskich, ażeby sporną kwestyą chronologiczną ostatecznie wyjaśnić i daty ustalić. Przedewszystkiem zwracamy się do Kroniki wielkopolskiej. Źródło to, zawierające jedyną w historyografii naszej wiadomość o upadku Laskonogiego, nie podaje, jak już wspomnieliśmy, wyraźnej daty tego faktu; niemniej jednak z uporządkowania zdarzeń, jakie w kronice znajdujemy [1]), dadzą się dla wyjaśnienia niniejszej sprawy wyprowadzić pewne wnioski. Opowieść o strąceniu Laskonogiego i przywołaniu Leszka na tron krakowski zawartą jest w rozdziale 53; w rozdziale następnym (54) jest mowa o podziale dzielnic, dokonanym pomiędzy Leszkiem a Konradem; Leszko zatrzymał Kraków, Sandomierz, Sieradz, Łęczycę i Pomorze, Konrad otrzymał Mazowsze i Kujawy; ze względu na przedmiot podziału nie można wątpić, że w chwili, kiedy go dokonywano, Leszko był już księciem krakowskim. Wreszcie w następnym rozdziale (55) opisaną jest bitwa zawichojska pomiędzy Leszkiem i Konradem a Romanem halickim. Z uporządkowania zdarzeń wynika tedy, że zarówno upadek Laskonogiego jak i powołanie Leszka, jak wreszcie i podział kraju pomiędzy braćmi, są zdarzeniami wcześniejszemi od potrzeby zawichojskiej, t. j. od 19 czerwca 1205 r. Nie mógł tedy Laskonogi rządzić w Krakowie do roku 1206, jak podaje Długosz. Nie jest wprawdzie Kronika wielkopolska dla wypadków z początku wieku XIII źródłem współczesnem, ale jest w każdym razie wcześniejszem aniżeli Długosz, i dlatego nie można chronologią Długosza obalać chro-

[1]) Mon. Pol. II, 552, 553.

nologii Kroniki wielkopolskiej [1]); owszem bardziej uzasadnionem będzie w każdym razie postępowanie przeciwne, t. j. usunięcie daty Długosza za pomocą chronologii Kroniki wielkopolskiej.

Ten wniosek znajduje zresztą poparcie w całym szeregu roczników polskich, które rozwiązują zarazem pytanie dotąd nierozstrzygnięte, w jakim roku Leszko po strąceniu Laskonogiego odzierżył tron krakowski. Oto odnośne zapiski:

Rocz. kapit. krak. [2]): 1202. *Dux Mesco frater Kazimiri obiit. Dux Lezstco filius eiusdem Kazimiri Cracoviam obtinet.*

Rocz. krótki [3]): 1202. *Dux Mesco frater Kazimiri obiit et dux Lestco eiusdem Kazimiri filius in Cracovia succedit.*

Rocz. Traski [4]): 1202. *Dux Lestco successit in Cracoviam, qui accepit uxorem de Russia nomine Grimislavam, de qua genuit sanctam Salomeam ordinis sancte Clare et filium nomine Bolezlaum.*

Rocz. Krakowski [5]): 1202. *Dux Lestco successit in Cracoviam.*

Rocz. Sędziwoja [6]): 1202. *Dux Mesco frater Kazimiri obiit et dux Lesthko filius Kazimiri Cracoviam obtinuit.*

Rocz. Franc. krak. [7]): 1202. *Dux Mesco Senex, qui dolose Cracoviam subintravit, moritur et extunc dux Lestco possidet pacifice principatum, qui accepit uxorem Ruthenam nobilem nomine Grimislavam, de qua genuit ducem Boleslaum Pudicum et sanctam Salomeam.*

Rocz. Śkrzys. nowszy [8]): 1202. *Dux Myeszko obiit, frater Kazimiri, et dux Lestco primus filius Kazimiri in Cracovia successit.*

Rocz. Małopolski [9]): 1202. *Dux Mesco frater Kazimiri obiit, et tunc dux Lesco Cracoviam pacifice possedit, qui accepit uxorem Grimislavam Ruthenam, de qua genuit Boleslaum Pudicum et sanctam Salomeam* [10]).

Rocz. Kujawski [11]) 1202. *Lestco filius Kazimiri Cracoviam obtinuit, qui Romanum ducem Ruthenorum magnumque populum eius in Zawichost cecidit.*

[1]) Jak błędnie mniema Roepell, Gesch. Pol. 403 uw. 22.
[2]) Mon. Pol. II, 800.
[3]) Ibid. II, 800.
[4]) Ibid. II, 836.
[5]) Ibid. II. 836.
[6]) Ibid. II. 876.
[7]) Ibid. III, 46.
[8]) Ibid. III, 70.
[9]) Ibid. III, 162, 163.
[10]) W Kod. Królew. tegoż rocznika śmierć Mieszka Starego zapisaną jest pod r. 1223, a następstwo Leszka pod r. 1224; data oczywiście niemożliwa. Wiadomo zresztą, że Kod. Królew. ma w ogóle błędną, o kilka lub kilkanaście lat pomyloną chronologią.
[11]) Ibid. III, 206.

UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU BIBLIOTEKA GŁÓWNA

Nie przywiązuję znaczenia do ilości tych świadectw źródłowych, bo wiadomo, że wszystkie przytoczone tu roczniki stoją do siebie w stosunku bezpośredniego lub pośredniego pokrewieństwa; ale sprowadzając te wiadomości chociażby do jednego tylko wspólnego źródła, jakiem jest Rocz. kapit. krak., zyskujemy w tym starym a poważnym zabytku annalistyki polskiej, prowadzonym współcześnie z omawianymi tu wypadkami, wyraźne stwierdzenie chronologii Kroniki wielkopolskiej i wyraźne zaprzeczenie chronologii Długoszowej, bo według tego rocznika, jak zresztą i wszystkich późniejszych, Leszko odzierżył panowanie w Krakowie już w r. 1202, a nie dopiero w r. 1206. Dla usunięcia wszelkich wątpliwości wykluczyć należy jeszcze trzy przypuszczenia. W Rocz. Traski, Rocz. Franc. krak. i Rocz. Małop. z wiadomością o następstwie Leszka połączone są także dalsze wiadomości z jego życia, jako to ślub z Grzymisławą (1207 r.) i urodziny dwojga dzieci Salomei (1211 r.) i Bolesława Wstydliwego (1226 r.), w Rocz. Kujaw. zaś wiadomość o zwycięstwie pod Zawichostem (1205 r.). We wszystkich tych rocznikach tekst okazuje zatem już znamiona kronikarskiego opowiadania, nie zaś współczesnych rocznikarskich zapisek, które oczywiście pod r. 1202 nie byłyby mogły notować faktów zdarzonych dopiero w latach 1205 1207, 1211 i 1226. Wobec tego nasuwa się pytanie, czy także i następstwo Leszka zapisane tu pod r. 1202, nie jest tylko wiadomością przydaną do zapiski o śmierci Mieszka Starego 1202 r., w rzeczywistości jednak faktem późniejszym, a więc może do r. 1206 odnoszącym się. Na to odpowiedzieć trzeba, że w istocie owe roczniki późniejsze, z charakterem już widocznie kronikarskim, nie mogłyby dowodzić same przez się, iż datą wstąpienia Leszka na tron krakowski jest rok 1202, niemniej jednak jasną jest rzeczą, że owe dalsze wypadki z życia Leszka opowiedziane, są tylko przydatkiem późniejszych kompilatorów do pierwotnych, czysto rocznikarskich zapisek, jak je w niektórych innych rocznikach, a przedewszystkiem w współczesnym Rocz. kap. krak. znajdujemy; w tym zaś ostatnim roczniku zapiska o następstwie Leszka mieści się pod r. 1202 i nie pozwala wątpić, że fakt ten w istocie w tym roku się zdarzył, tak jak zapiska o urodzinach Bolesława Wstydliwego umieszczoną jest na właściwem miejscu, t. j. pod r. 1226.

Nie można także mniemać, jakoby zapiski powyższe dotyczyły owego usiłowanego tylko zaraz po śmierci Mieszka Starego powołania Leszka, które się rozbiło o sprawę Goworka i wywołało jako skutek powołanie Laskonogiego do Krakowa; bo roczniki wyraźnie mówią o uzyskaniu tronu przez Leszka (*Cracoviam obtinuit, in Cracoviam successit, possidet principatum, Cracoviam possedit*). Wreszcie wykluczyć należy przypuszczenie, jakoby zapiski owe, podające pod r. 1202 dwa fakta, t. j. śmierć

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI BIBLIOTEKA GŁÓWNA

Mieszka Starego i powołanie Leszka Białego, powstały z nieopatrznego ściągnięcia dwu odrębnych zapisek, jednej opatrzonej datą 1202 r. (śmierć Mieszka) i drugiej mającej pierwotnie datę 1206 r. (powołanie Leszka); zapiski te byłyby w takim razie musiały w źródle pierwotnem następować bezpośrednio po sobie; tymczasem przeważna ilość roczników, a także Rocz. kapit. krak., posiada zapiskę o bitwie zawichojskiej z r. 1205, która byłaby musiała rozdzielać rzekome zapiski osobne z lat 1202 i 1206. Nie pozostaje zatem nic innego, jak tylko przyjąć, że wiadomość o powołaniu Leszka zamieszczoną została w rocznikach pod właściwą, t. j. rzeczywistą datą, jak niemniej, że dotyczy ona rzeczywistego odzierżenia tronu, a nie tylko usiłowanego powołania.

Przez ustalenie takiej chronologii dochodzimy do wniosku, że rządy Laskonogiego w Krakowie trwały conajwięcej kilka miesięcy, pomiędzy 13 marca 1202 r., t. j. datą śmierci Mieszka Starego, a końcem tegoż roku, w którym Leszko niewątpliwie już zasiadł na tronie krakowskim. I z tego właśnie punktu widzenia tłomaczy się najsnadniej pytanie, dla czego w rocznikach nie ma nigdzie wzmianki o powołaniu Laskonogiego do Krakowa i jego tamże upadku. Rządy jego były tak krótkotrwałe, że ten znikomy, chwilowy i przejściowy stan rzeczy mógł snadno uchylić się z pod kontroli annalistów. Natomiast trudniej byłoby nam wytłomaczyć milczenie roczników, gdyby rządy Laskonogiego trwały lat cztery; w milczeniu tem jest zatem także poparcie poprzednich naszych wywodów.

Długosz znał przeważną ilość [1]), jeżeli nie wszystkie z przytoczonych poprzednio roczników, i w każdym z nich natrafił na początkową datę krakowskich rządów Leszka pod r. 1202. Mimo to, jak widzieliśmy, przesunął tę datę aż na rok 1206; zaczem nasuwa się pytanie, gdzie leży powód tej jego samowolnej zmiany? Mniemam, że uwiódł go tutaj tekst Kadłubka [2]) i niedokładne zrozumienie treści zapisek rocznikarskich. U Kadłubka, jak wspomnieliśmy, podaną jest na samym końcu kroniki charakterystyka rządów Laskonogiego: miał to być pan przystępny, łaskawy, dobrotliwy, uprzejmy i wyrozumiały. Czytając ten ustęp, odbiera się w pierwszej chwili wrażenie, że taka polityka musiała trwać przez czas dłuższy, ażeby się mogła przejawić na zewnątrz i zostawić takie po sobie wspomnienie; i to był zapewne powód, że Długosz Laskonogiemu wyznaczył cztery lata rządów w Krakowie; wiadomości zaś rocznikarskie o powołaniu Leszka na tron w r. 1202 odniósł przez błędną interpretacyą do owego zamierzonego tylko powołania, jeszcze przed przy-

[1]) Semkowicz, Kryt. rozbiór Długosza, 25, 26.
[2]) Mon. Pol. II, 447

zwaniem Laskonogiego. Że jednak taka interpretacya Kadłubka nie jest konieczną, tego szeroko wywodzić nie potrzeba; boć nawet w ciągu kilkumiesięcznych rządów mógł Laskonogi znaleść częstą sposobność objawienia tej swojej łagodnej polityki, a przytem mógł mieć też szczególne powody — i jak zaraz zobaczymy, w istocie je miał — aby ostentacyjnie takie a nie inne piętno rządom swoim w Krakowie nadać. Charakterystyka Kadłubka może być zatem równie dobrze przystosowaną do kilkuletniego jak i kulkumiesięcznego panowania, i nie ma najmniejszego powodu dla niej samej tylko wzruszać datę przekazaną przez roczniki. Jest zresztą w samym Kadłubku wskazówka na to, że rządy Laskonogiego były bardzo krótkotrwałe. Przekazany przez przeważną ilość znanych dziś rękopisów tekst kroniki tej, urywa się, jak wiadomo, w środku zdania, zawierającego pogląd na panowanie Laskonogiego; w dwu tylko rękopisach (XVII i XX) jest dokończenie tego zdania wraz dodatkiem, że Laskonogi mimo całą swoję liberalność zmuszony był ustąpić z Krakowa [1]). W swoim czasie rękopisy z owym pełniejszym tekstem musiały być liczniejsze; z takiego rękopisu, bezpośrednio lub pośrednio, korzystał autor Kroniki wielkopolskiej, albowiem i w tej kronice [2]) znajduje się dosłownie powtórzony zwrot: *Quo non obstante subito principatui (sic) Cracoviensi cedere est coactus.* Nie ma powodu przypuszczać, iżby to końcowe zdanie było tylko dodatkiem kopistów, a owszem przyjąć raczej należy, że autorem jego jest sam Kadłubek; wskazuje na to przynależność wzajemna dwu części zdania przerwanego w innych rękopisach w samym środku, a nadto i ta okoliczność, że późniejsi kopiści, prócz jedynej Kroniki wielkopolskiej, nie mogli znikąd inąd, o ile dziś wiedzieć możemy, zaczerpnąć wiadomości o upadku Laskonogiego w Krakowie; do czego zaraz dodać należy, że owe pełniejsze teksty są wcześniejsze od Kroniki wielkopolskiej, skoro ona już na takimże tekście się opierała. Wiadomość o upadku Laskonogiego, dodana przez samego Kadłubka na końcu jego kroniki, choć kronikarz przebiegu sprawy bliżej nie opisuje, jest jednak bardzo charakterystyczna, bo następuje ona bezpośrednio po wiadomości o powołaniu Laskonogiego i znanej nam krótkiej charakterystyce jego rządów. Kadłubek pod

[1]) Wulgata Kadłubka kończy się ustępem: Qui (Laskonogi) tam accessibilem, tam favorabilem, tam benignam, tam dulcem et suavem habuit contra omnes voluntatem affidencie, ut ne aliorum crederetur defectus contemnere, immo ne de propriis videretur arrogancior virtutibus, sese offerret cunctis affabilitate prestabilem... W rękopisach XVII i XX zawarte jest dokończenie zdania: ... eciam dona largissime effundendo. Quo non obstante subito principatu Cracoviensi cedere est coactus. Mon. Pol. II, 447.

[2]) Mon. Pol. II, 552.

koniec kroniki, jako naoczny świadek ówczesnej historyi, jest bardzo szczegółowy w opowiadaniu wypadków; przypuścić trzeba, że gdyby Laskonogi rządził w Krakowie przez czas dłuższy, do roku 1206, byłby też znalazł coś do opowiedzenia z ówczesnych zdarzeń; jeżeli już nic innego, to przynajmniej owę rzekomo za rządów Laskonogiego zdarzoną bitwę zawichojską z r. 1205, w której tak pięknie zabłysnął talent wojenny Leszka, syna bohatera całego opowiadania Kadłubkowego. Ale zamiaru opowiedzenia tego faktu przed upadkiem Laskonogiego nie miał widocznie Kadłubek, skoro o upadku tym napomina zaraz po opowiedzianem powołaniu jego; w czem dowód, że i dla Kadłubka potrzeba zawichojska była zdarzeniem późniejszem, aniżeli utrata Krakowa przez Władysława, i że wniosek, jaki z Kadłubka wyciągnął Długosz dla swojej chronologii, jest bezpodstawnym.

Jaki był powód upadku Laskonogiego, o tem poucza nas Kronika wielkopolska, a uważne rozpatrzenie Kadłubka stwierdza jej relacyą w zupełności. Mistrz Wincenty podnosi wyraźnie [1]), że po śmierci Mieszka większość panów krakowskich była właściwie za Leszkiem, i Leszka też w rzeczywistości powołano; tylko upór i przemożny wpływ wojewody Mikołaja sprawił, iż Leszko chwilowo został usunięty od tronu, a w miejsce jego powołany Laskonogi. Mimo to jednak stronnictwo Leszka było liczne i silne; wielkiej wagi są słowa kroniki, że ustępstwo jego przyszło do skutku „wbrew intencyom panów świeckich i duchownych i ludzi roztropnych". Laskonogi musiał czuć i rozumieć dobrze, jak śliskim i niepewnym był grunt, na którym się opierał jego tron w Krakowie. Z dwu stron groziło mu niebezpieczeństwo: naprzód w niechętnem dlań usposobieniu wielu panów krakowskich, a powtóre w obowiązującej zasadzie prawnej, uświęconej uchwałą łęczycką z r. 1180, która prawo dziedziczenia w Krakowie przeniosła na linię Kazimierza Sprawiedliwego. W obu kierunkach starał się on zabezpieczyć: naruszony porządek sukcesyjny miało uświęcić formalne zrzeczenie się Leszka, o które też Władysław postarał się zawczasu; umysły panów krakowskich miała mu zjednać jego wobec nich powolność. Taki był powód owej przez Kadłubka tak dobitnie zaznaczonej polityki ustępstw i pojednania, której sztandar wywiesił Laskonogi w Krakowie, i którą rozpocząć jaknajrychlej, a prowadzić na najszerszą skalę wskazywał mu dobrze zrozumiany interes własny. Polityka ta nie odniosła jednak pożądanego skutku; na czem się sprawa skończyła, dopowiada Kronika wielkopolska. Umarł Mikołaj, a z nim runął główny filar, podtrzymujący rządy

[1]) Mon. Pol. II, 444.

Laskonogiego. Kiedy ta śmierć nastąpiła, nie podaje wyraźnie żadne źródło, ale z zestawienia faktów, poprzednio omówionych, należy wnosić, że stało się to w najbliższym czasie po powołaniu Laskonogiego, w każdym razie jeszcze w ciągu roku 1202. Wypadek ten, sam w sobie przypadkowy, był dla dalszych losów Laskonogiego rozstrzygającym. Panowie krakowscy, Leszkowi przychylni, pozbywszy się przemożnego przeciwnika, znaleźli teraz sposobną chwilę do działania. Może zrozumieli, że ustępstwa Laskonogiego są tylko chwilowo zastosowanym środkiem politycznym, po za którym kryją się inne zapatrywania i cele; charakter i usposobienie Laskonogiego były zaprawdę skłonne raczej do polityki wprost przeciwnej. Leszko przynosił ze sobą tradycyą rządów ojcowskich, w których polityka ustępstw wobec możnowładztwa była zasadą przestrzeganą na seryo, z przekonania i stale, a i sam też wychowany w dobrej szkole rządów opiekuńczych swej matki, za których rej wodzili panowie krakowscy[1]), młodzieniec podówczas siedemnasto- lub osiemnasto-letni[2]), a więc materyał na zewnętrzne wpływy łatwo wrażliwy i podatny, dawał Leszko gwarancyą, że dla możnowładztwa będzie conajmniej równie wygodnym, jak chwilowo Laskonogi, a wszystko przemawiało za tem, że będzie takim na stałe. Powołanie Leszka leżało zatem w interesie panów krakowskich, i kiedy przez śmierć Mikołaja usunęła się główna do tego przeszkoda, wybiła godzina, w której krakowskie rządy Laskonogiego miały się skończyć. Na czele opozycyi stanął biskup Pełka, oddany duszą i sercem interesom linii Kazimierzowskiej, człowiek, który umarł w chwili, kiedy nowe dążności Innocentego III i Kietlicza, zmierzające do zupełnej emancypacyi Kościoła z pod wpływu władzy świeckiej, zaczęły w Polsce stawiać dopiero pierwsze kroki, a który całem życiem należał do epoki dawniejszej, epoki ścisłej łączności możnowładztwa duchownego z świeckiem, dążących do jednego celu: obrony interesów możnowładztwa jako takiego. Ten człowiek był powołany do objęcia kierownictwa całego ruchu; jego stanowisko i przeszłość polityczna nadawały mu wpływ i znaczenie,

[1]) O tych rządach tak się wyraża Kadłubek: Ad huius mulieris (Heleny, matki Leszka) nutum, pro meritis cuiusque, fasces distribuuntur dignitatum... Tanta omnibus erga illam reverencia, ut sue proceres obliti dignitatis obsecundare mulieri ac muliebres, non turpes tamen dissimulare vel ferre mallent inepcias, quam pueros deserere... Ceterum sepe nominati viri: presul Fulco et palatine comes excellencie Nicolaus cum quibusdam procerum reipublice curam suscipiunt, cuius administracionem idoneis ac fidelissimis potestatibus distribuunt. Mon. Pol. II, 436. Ostatnie zdanie rzuca jasne światło na charakter rządów opiekuńczych.

[2]) Że Leszko urodził się r. 1185, lub 1184 okażę w „Genealogii Piastów".

jego osobiste sympatye i interes stronnictwa kierowały go ku Leszkowi. Opozycya odniosła sukces; Laskonogi musiał ustąpić.

Czteroletnie rządy Laskonogiego w Krakowie są zatem tylko — urojeniem Długosza. Naprawdę był on tam tylko „królem zimowym", porównanie, w którem oczywiście nie o podobieństwo szczegółów, jeno o myśl zasadniczą chodzi. Ma więc rok 1202 w dziejach Krakowa swoje szczególne znaczenie, bo zdarzył się wtedy wypadek, jakiego nigdy ani przedtem ani potem nie widziano w tem mieście, że w ciągu jednego roku zasiadało po kolei na tronie trzech legalnie uznanych władców, naprzód stary Mieszko, potem Laskonogi, a w końcu Leszko. Nie dziwić się jednak tym ciągłym a rychłym zmianom; były one godnem zamknięciem okresu, poczętego z śmiercią Krzywoustego, który w przeciągu 64 lat, od wstąpienia Władysława II aż do śmierci Mieszka Starego, wykazuje nie mniej jak ośm zmian na tronie krakowskim, z których cztery ostatnie przypadają na krótki przeciąg ośmiolecia po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego.

Wynik, do którego doszliśmy, ma wszelako znaczenie nie tylko jako rozwiązanie łamigłówki chronologicznej, a chociażby nawet jako rektyfikacya lat panowania Leszka Białego, któremu w ten sposób w katalogu książąt krakowskich przybywają niespodzianie odejmowane dotąd bezpodstawnie cztery początkowe lata rządów samoistnych; rzuca on zarazem nowe a jaskrawe światło na treść dziejów Polski w początkach XIII wieku. Jak dotąd, kładąc granicę panowań Laskonogiego i Leszka pod r. 1206, i łącząc upadek pierwszego w związek przyczynowy z wielkim sporem, stoczonym przez księcia i arcybiskupa, trzeba było twierdzić, że Laskonogi padł w Krakowie ofiarą walki kościelno-politycznej. Byłby to wypadek znamienny, w dziejach Polski nowy, a potem nigdy nie powtórzony, bo ani przedtem ani potem nie zdarzyło się u nas, iżby którykolwiek władca stracił tron z powodu zatargu z Kościołem. Prostując datę, prostujemy tedy zarazem i pogląd na wypadki, bo w czasie, kiedy Laskonogi w Krakowie upadł, nie zrodził się jeszcze spór kościelno-polityczny; przyczyny zaś, dla których musiał ustąpić, miały zgoła inny charakter: Laskonogi upadł w walce z możnowładztwem. W ten sposób wytłomaczony wypadek ten przestaje być czemś nowem i wyjątkowem, a przystaje do ogólnej reguły, bo wiadomo, że możnowładztwo, zwłaszcza krakowskie, urósłszy wśród stosunków, jakie po śmierci Krzywoustego zapanowały, w wielką siłę i potęgę, przywłaszczyło sobie prawo rozrządzania tronem krakowskim, i nietylko nań nowych władców przywoływało, ale i przywołanych w miarę uznania i potrzeby strącało. Można doń w całości zastosować bez przesady charakterystyczne słowa wypowiedziane w Kronice wiel-

kopolskiej[1]) o najpotężniejszym jego przedstawicielu, wojewodzie Mikołaju: *qui iuxta votum duces amovebat et alios subrogabat.* Na ośm zmian tronu, jakie nastąpiły w Krakowie od Krzywoustego aż do Laskonogiego, trzy tylko spowodowane zostały przez śmierć, a jedna przez dobrowolny układ; cztery inne wywołała rewolucya możnowładztwa i cztery razy odniosła sukces. Piątą z rzędu była rewolucya przeciw Laskonogiemu, a i ta, jak dawniejsze, nie zawiodła. Upadek Laskonogiego uważać tedy trzeba jako rzecz gatunkowo taką samą, jak n. p. dwukrotny upadek Mieszka Starego albo dawniejszy upadek Leszka, wywołany nieprzyjaznem wystąpieniem rządu opiekuńczego przeciw Mikołajowi.

Jak w Krakowie, tak też i w Wielkopolsce, walka kościelno-polityczna nie strąciła Laskonogiego z tronu. W czasie, kiedy walka ta najbardziej się zaostrzyła i zaogniła, w latach 1206 i 1207, stosunki ułożyły się dziwnie złowrogo dla tego księcia. Groziły mu nietylko klątwy papieża i metropolity, ale i świeccy władcy z nim sąsiadujący, krewniacy, Piastowie, zajęli wobec niego groźne, nieprzyjazne stanowisko. Henryk Brodaty podejmował gościnnie na swym dworze wygnanego Kietlicza[2]) i stawał w obronie praw Władysława Odonica przeciw Laskonogiemu; Leszko Biały, ten sam, który go strącił z tronu krakowskiego, i już w czasie potrzeby zawichojskiej doznał skutków jego intryg, przyjęty został teraz pod opiekę Stolicy Apostolskiej, a tem samem wprzągł się jeszcze bardziej w rydwan jego nieprzyjaciół; w samej wreszcie Wielkopolsce, Laskonogiego synowiec i wychowanek, Władysław Odonic, doszedłszy do lat dojrzałych, rwał się do samoistnych rządów, domagając się wydania Poznańskiego i Kaliskiego[3]), t. j. całej reszty terytoryum, jaka jeszcze pozostała Laskonogiemu po utracie Krakowa, z wyjątkiem drobnej tylko gnieźnieńskiej dzielnicy, która mu się dostała tytułem spadku po ojcu[4]). Wszystkie żywioły sprzysięgły się nań równocześnie, i zewsząd groziło mu niebezpieczeństwo; ale Laskonogi opierał się im mężnie i nie myślał ustępować. Odonicowi zmuszony był wprawdzie oddać Kalisz, kiedy go wsparł Henryk Brodaty[5]),

[1]) Mon. Pol. II, 552.

[2]) Por. wyżej str. 299.

[3]) Por. Kron. Wielk. (Mon. Pol. II, 554), która błędnie jednak spór o ustanie opieki odnosi do r. 1217. O czem bliżej w mojej Genealogii Piastów.

[4]) Dux Gnesnensis nazywa Laskonogiego Kronika Wielkop. (Mon. Pol. II, 553), opisując zatarg jego z Odonicem o wydanie Poznańskiego i Kaliskiego.

[5]) Że Odonic uzyskał Kalisz r. 1207 lub 1208, na to zwróciliśmy uwagę powyżej str. 296. Że Henryk Brodaty udzielił Odonicowi w tej sprawie czynnej pomocy,

ale Poznańskiego mu nie odstąpił, a co większa, dwukrotnie jeszcze później zajął dzielnicę kaliską, wygnawszy Odonica z kraju. Z biegiem czasu, pojednawszy się z Leszkiem, raz jeszcze próbował przeprowadzić myśl, którą chwilowo, w r. 1202, był urzeczywistnił, myśl połączenia w swem ręku obok wielkopolskich dziedzin, także i Krakowa, przez układ wzajemnego dziedziczenia zawarty z Leszkiem, a następnie z Bolesławem Wstydliwym. Tendencya Laskonogiego jest jasną: chodziło o skupienie w jednem ręku jaknajwiększej potęgi terytoryalnej, któraby zarówno stanowisku Polski na zewnątrz jako też i władzy książęcej na wewnątrz należytą zapewniła powagę.

Że Laskonogi dawnych praw książęcych zatracać nie chciał, dowodzi najlepiej zachowanie się jego wobec nowych dążności hierarchii kościelnej. W tej myśli podjął walkę z Kietliczem, a ta walka, choć w latach 1206 i 1207 doszła do punktu kulminacyjnego, choć się oparła o samego papieża i hojnie szafowała ekskomunikami, nie zdołała go złamać, nie potrafiła go nawet ugiąć. Jeśli ją oceniać po jej materyalnym wyniku, nie Laskonogi, ale Kościół ją przegrał. Laskonogi utrzymał się w Wielkopolsce, Kietlicz musiał iść na wygnanie, a choć później powrócił do Gniezna, nie zdołał, mimo upomnienia papieskie z r. 1207, niczego wskórać na przeciwniku; jeszcze w r. 1211[1]) musiał Innocenty III wzywać byłego biskupa halberstadzkiego, aby się osobiście udał do księcia i nakłonił go do zwrotu zabranych skarbów katedry gnieźnieńskiej, do wynagrodzenia szkód zrządzonych spaleniem lub zaborem dóbr kościelnych; i jeszcze w tymże samym roku podnosił papież z goryczą[2]), że elekcya biskupów przez kapituły nie może się odbywać swobodnie w obecności Laskonogiego, że książę narzuca swoich kandydatów i przywłaszcza sobie prawo dawania im inwestytury za pomocą pierścienia i pastorału. *Persecutor et impugnator ecclesiastice libertatis*, oto epitet, jaki sobie zjednał Laskonogi w papieskiem piśmie z r. 1211. Na mniejszą skalę był to więc także „spór o inwestyturę", jaki z górą wiek przedtem począł się i rozegrał na Zachodzie; tylko że nie było w nim Canossy. Wielkich przywilejów immunitetowych, wystawionych w tym czasie dla Kościoła przez wszystkich niemal współcześnie panujących książąt polskich[3]), Laskonogi nie podpisał, a dwa

wynika z późniejszych listów papieskich z lat 1217 i 1218. Kod. dypl. Wielk. I, nr. 93, 94, 99.

[1]) Kod. dypl. Wielk. I, nr. 71.

[2]) Ibid. I, nr. 74.

[3]) Ibid. I, nr. 70. Kod. dypl. kat. krak. I, nr. 10.

jego znacznie późniejsze przywileje z r. 1228[1]), nadające szerokie prawa Kościołowi polskiemu, a zwłaszcza krakowskiemu, tudzież panom krakowskim, nie miały na razie praktycznego znaczenia, wydane bowiem były tylko na wypadek objęcia rządów w Krakowie; i widoczna, że wydane zostały w tym właśnie celu, aby mu utorować drogę do tronu krakowskiego; jak zaś byłyby wykonywane, o tem przyszłość miała dopiero pouczyć. Takiem było zasadnicze stanowisko polityki kościelnej Laskonogiego. Jakiemże było ono w stosunkach codziennych i wypadkach szczegółowych? Dziwnie mało zachowało się po nim przywilejów wystawionych dla poszczególnych kościołów i klasztorów. Największą i prawie jedyną grupę pośród nich stanowią przywileje dla klasztoru łekneńskiego w liczbie sześciu, ale z tych cztery[2]) są już dziś uznane jako falsyfikaty z późniejszych czasów[3]), zaczem i co do pozostałych dwu[4]), dotąd niezakwestyonowanych, nasuwa się podejrzenie, czy nie wyszły przypadkiem z tej samej fabryki; ale, jeśli są nawet autentyczne, to w niczem ani o hojności ani o względach Laskonogiego dla klasztoru nie świadczą, bo są tylko zatwierdzeniem darowizn dóbr ziemskich, dokonanych przez inne osoby, a nie zawierają zwykle w takich razach przez książąt dodawanego zwolnienia od ciężarów prawa książęcego. Falsyfikatem jest także rzekomy przywilej lubiński Władysława[5]). Pozostają zatem tylko dwa przywileje tego księcia, jeden z r. 1225 dla Szpitalników w Poznaniu, drugi dla klasztoru obrzańskiego z r. 1231[6]), jedyne zarazem, w których spotykamy klauzulę o zwolnieniu z pod ciężarów prawa polskiego. Jak na owe czasy, w których książęta współzawodniczyli z sobą w hojności dla klasztorów i kościołów i w udzielaniu im coraz to nowych prerogatyw, liczba to znikająco mała, nie mogąca iść nawet w porównanie z liczbą dochowanych po dziś dzień przywilejów innych współczesnych Piastów; ale przez tę swoję szczupłość właśnie bardzo wymowna i pouczająca, bo zaświadcza wyraźnie o stanowisku, jakie Laskonogi zajął wobec Kościoła.

Dwie zasady, dwie myśli przewodnie przyświecały tedy wielkopolskiemu księciu: dążyć do skupienia największej terytoryalnej potęgi

[1]) Kod. dypl. kat. krak. I, nr. 19, 20.

[2]) Kod. dypl. Wielk. I, nr. 69, 82, 87, 131.

[3]) Piekosiński w Przegl. kryt. 1877, 441; Kętrzyński, Studya nad dokum. XII w. 87.

[4]) Kod. dypl. Wielk. I, nr. 63, 130.

[5]) Ibid. I, nr. 119. Por. Piekosiński, Przegl. kryt. 1877, 441; Kętrzyński, Studya nad dokum. XII w. 107.

[6]) Kod. dypl. Wielk. I, nr. 117, 133.

w swem ręku, a zarazem z starego prawa książęcego nie uronić nic, albo jaknajmniej, a przedewszystkiem nie zrzekać się go na rzecz Kościoła, który z nową swą, przez Kietlicza poczętą polityką, pierwszy w Polsce wbijał się ostrym klinem w owo prawo książęce. Co do myśli pierwszej, nie był Laskonogi w Polsce ani pierwszym ani ostatnim księciem, przejętym taką dążnością: przed nim Władysław II i Mieszko Stary, po nim Mieszko raciborski, Henryk Brodaty, Przemysł II i Łokietek pracowali nad zjednoczeniem rozerwanych dzielnic polskich w jednę całość; dawniejsi celu tego nie osiągnęli, dopiero Przemysłowi i Łokietkowi danem było urzeczywistnić go. Ale w szeregu obrońców starego, nieuszczuplonego prawa książęcego, jest już Laskonogi ostatnią w dziejach naszych postacią; po nim żaden z książąt dzielnicowych sztandaru tego nie wywiesił i nie dzierżył tak wysoko. Znać było, że w tym wielkopolskim księciu płynęła krew starego Mieszka; nieodrodny syn jego, wykonywał wiernie a stale przekazane mu przez ojca zasady. Zapewne łudził się, że je obronić zdoła; choć stosunki w Polsce, tak jak się ułożyły, zapowiadały wynik zgoła odmienny. Długie, zabiegów pełne życie Mieszka, polityka jego przezorna, nawet podstępna, w środkach nie przebierająca, nie wystarczyły do utrzymania dawnej zasady; nie mógł też utrzymać jej i Laskonogi, który działał w warunkach daleko gorszych. Miał on to nieszczęście, że był o jedno pokolenie młodszy od Mieszka. A to nowe pokolenie zmieniło się wielce w porównaniu z poprzedniem; przyświecały mu nowe myśli i nowe dążności, dla których stare prawo książęce było już niewygodną zaporą. Dlatego Mieszko, choć bardzo zmiennych w ciągu życia doświadczał kolei, umarł przynajmniej na tronie; Laskonogi położył głowę jako wygnaniec, w obcej dzielnicy, tam, gdzie w swoim czasie chronił się wygnany przezeń Kietlicz. Było to jak gdyby symboliczne stwierdzenie, że dla starego systemu nie ma już miejsca w Polsce. Tym, który Laskonogiego obalił w Wielkopolsce, był zwolennik nowego kierunku, wyznawca nowego systemu, hojny w szafunku łask dla Kościoła — Władysław Odonic; tak jak w Krakowie obalił go był przedtem Leszko, wybraniec możnowładztwa.

W kilka lat po wypadkach z r. 1206 i 1207 wychodzi wielki przywilej immunitetowy, wystawiony przez czterech książąt, Leszka Białego, Konrada Mazowieckiego, Władysława Odonica i Kazimierza Opolskiego[1]), t. j. przez wszystkich współcześnie rządzących Piastów z wyjątkiem Laskonogiego i — drugiego jeszcze, Henryka Brodatego,

[1]) Kod. dypl. kat. krak. I, nr. 10.

Publiczna Biblioteka Im. Raczyńskich Miej

który, jak Laskonogi, podjął później myśl zjednoczenia dzielnic polskich w jedną całość, i sam też, jak on, wszedł w zatarg z Kościołem, choć już nie o całość książęcego prawa walczył. Była to istna *magna charta libertatum* Kościoła polskiego, szczupła objętością i w postanowieniach zwięzła, stwarzająca jednak główne zasady samorządu kościelnego, nadająca Kościołowi wolność od ciężarów prawa książęcego i jurysdykcyą nad poddanymi: to samo, co stanowi treść tysiącznych późniejszych przywilejów szczególnych, wystawianych dla każdego kościoła i klasztoru z osobna. Według dotychczasowego pojmowania rzeczy trzeba było fakta te, t. j. upadek Laskonogiego w Krakowie, jego spór z Kietliczem i wreszcie pojawienie się przywileju immunitetowego, łączyć ze sobą w najściślejszy, przyczynowy związek. Boć oczywista, skoro Kościół tak był przemożnie potężnym, że obalał trony opornych książąt, to dla innych, którzy się na tronach ostać chcieli, nie pozostawało nic innego, jak tylko czynić ustępstwa, choćby najdalej idące. Aliści naprawdę, jak widzieliśmy, Kościół tronu Laskonogiego w Krakowie nie obalił, a co bardziej jeszcze zaznaczenia godna, tam, gdzie otwartą podjął walkę, żadnych, przynajmniej na razie, przywilejów nie uzyskał. Wielki przywilej immunitetowy ma więc odmienną, niż dotąd przypuszczano, genezę; inna rzecz, czy i na jego wydanie nie działały czynniki podobnej treści. Pewne światło na wyjaśnienie tej kwestyi rzuci następujący rozdział niniejszej pracy.

II.

Mieszko I raciborsko-opolski księciem krakowskim.

Poprzedni nasz wywód o dacie upadku Władysława Laskonogiego w Krakowie i objęciu rządów przez Leszka już w r. 1202 nie byłby przekonywującym, gdybyśmy nie usunęli jeszcze jednej wątpliwości, jaką nastręcza zapiska t. zw. Rocznika górno-śląskiego[1]) pod datą 1206 r.: *Mesco dux Raceburgensis tenendo Cracoviam obiit.* Przyjmując zapiskę powyższą w całej jej rozciągłości jako prawdziwą, musielibyśmy powiedzieć, że w r. 1206 panował w Krakowie nie Władysław, ani nawet Leszko, ale Piast śląski, syn Władysława II, Mieszko I, ks. raciborsko-opolski. Zgadzając się na takie przypuszczenie, nie

[1]) Mon. Pol. III, 715.

byłoby wprawdzie koniecznej przyczyny obalać wyniku poprzednio uzyskanego, możnaby bowiem przyjąć także, że Leszko wprawdzie r. 1202 odzierżył tron krakowski, lecz potem, niewiadomo kiedy, w każdym razie najpóźniej r. 1206 zmuszony był chwilowo ustąpić go Mieszkowi raciborskiemu, po którego śmierci, w tymże roku zaszłej, napowróto dzyskał Kraków; wszelako gdy data śmierci Mieszka zupełnie zgadza się z datą upadku Laskonogiego w Krakowie, jak ją podał Długosz (1206 r.), przeto nasunąćby się mogła przecież wątpliwość, czy przypadkiem oba te fakta nie stoją ze sobą w jakimkolwiek związku, i czy rzeczywiście początkowej daty rządów Leszka w Krakowie nie należy przesunąć aż na rok 1206.

Takiemu przypuszczeniu sprzeciwia się jednakowoż zaraz na wstępie wiadomość przekazana przez Rocz. kapit. krak.[1]) pod r. 1211: *Mesco dux Ratiborie obiit, Kazimirus filius suus succedit.* Jeżeli Mieszko raciborski zmarł r. 1211, jak to zresztą przyjmuje cała dzisiejsza historyografia śląska[2]), to zapiska z r. 1206 o jego śmierci sprzeciwia się rzeczywistemu stanowi rzeczy. Takie rozstrzygnięcie wątpliwości nie możnaby jednakowoż nazwać krytycznem, gdyż przytoczone zapiski są jedyne, które podają datę roczną śmierci Mieszka; zaczem nasuwa się wątpliwość, czy w istocie przekaz Rocz. kapit. krak. jest wiarogodniejszym, i czy raczej nie należy dać pierwszeństwa przekazowi Rocz. górnośląskiego.

Za pomocą dyplomatów wątpliwość ta rozstrzygnąć się nie da. Nie posiadamy bowiem żadnego autentycznego dokumentu Mieszka raciborskiego z okresu czasu między r. 1206—1211; bałamutna wiadomość, podawana przez dawniejszych historyografów śląskich[3]), jakoby istniał dokument Mieszka z r. 1210, uposażający klasztor Benedyktynów w Cieszynie, nie da się sprawdzić; a owszem wykazano, że klasztor ten ufundował dopiero Mieszka syn, Kazimierz I opolsko-raciborski[4]). Źródłem owej wiadomości był może rzekomy dyplomat Mieszka z r. 1209, uposażający klasztor św. Wawrzyńca pod Kaliszem[5]), jednakże dyplomat

[1]) Mon. Pol. II, 802.

[2]) Grünhagen, Reg. z. Gesch. Schles. I, 103, Grotefend, Stammtafeln d. schles. Fürsten I, nr. 3.

[3]) Heinrich, Gesch. v. Teschen 47, Kneifel, Topographie des k. k. Antheils in Schlesien I. B. 104.

[4]) Por. Heyne, Docum. Gesch. d. Bisth. Breslau I. 1040, Biermann, Das ehem. Benedict. Kloster. Orlau w Progr. gimn. Cieszyńskiego z r. 1862, 4; Grünhagen, Reg. z. schles. Gesch. I. 103.

[5]) Kod. dypl. Tyniecki I. nr. 2.

ten jest niewątpliwie podrobiony[1]), i to według zamiaru fałszerza nie na imię Mieszka raciborskiego, ale zmarłego na lat siedm przedtem Mieszka Starego, który w dyplomacie tym mieni się *filius Boleslai*.

Zaraz jednak dodać potrzeba, iż brak dokumentów Mieszka z czasu 1206—1211 r. nie jest też dowodem, jakoby Mieszko podówczas już nie żył, albowiem w ogóle z całego długoletniego panowania tego księcia (od r. 1163) nie dochował się po nasze czasy żaden jego dyplomat; a nie sięgając dalej po analogią, jak do współczesnego Leszka Białego, nadmieniamy, że dwa pierwsze znane jego dyplomaty oddzielone są od siebie okresem lat sześciu, pierwszy bowiem przypada na rok 1206[2]), a drugi wychodzi dopiero r. 1212[3]).

Celem rozstrzygnięcia wątpliwości musimy tedy zwrócić się do wyjaśnienia genezy Rocznika górno-śląskiego, tudzież jego stosunku do innych roczników polskich.

Rocznik ten[4]) przechowuje się obecnie w rękopisie Biblioteki uniwersyteckiej w Królewcu i mieści się na ostatniej karcie tegoż rękopisu. Pismo, według zdania wydawców, pochodzi z końca XIII wieku; przekaz tekstu jest zatem stosunkowo bardzo dawny. Rocznik obejmuje razem 22 zapiski; z tych dwie dotyczą wypadków z XI stulecia (ordynacya Stanisława na biskupa krakowskiego i zabójstwo jego przez Bolesława Szczodrego); poczem następuje luka, obejmująca przeszło całe stulecie; najbliższą bowiem po poprzednich dwu zapiskach jest zapiska o bitwie nad Mozgawą r. 1195. Odtąd z przerwami kilku lub kilkunastu lat następuje dwadzieścia zapisek od końca XII do końca XIII w.; ostatnia nosi datę 1290 r. i dotyczy śmierci Henryka IV, ks. wrocławskiego. Do dwu ostatnich zapisek dodane są jeszcze wiersze, do pierwszej z r. 1278 (1290) trójwiersz, do drugiej z r. 1290 dwuwiersz; wyrażają one w formie poetyckiej tę samą treść, którą zawierają odnośne zapiski.

Wyłączając na razie zapiskę sporną z r. 1206, i porównywując pozostałe z innymi rocznikami polskimi, dochodzimy przedewszystkiem do wniosku, że Rocz. górno-śląski posiada pięć, a względnie sześć zapisek, którym odpowiednich w znanych nam zabytkach annalistyki polskiej nie ma. Są niemi:

1. Jedna zapiska z dziejów Niemiec pod r. 1251 o zgonie Fryderyka II.

[1]) Por. trafne i zupełnie wystarczające uwagi Kętrzyńskiego w przypiskach do wydania tegoż dokumentu w Kod. dypl. Tynieckim.

[2]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 4.

[3]) Ibid. I. nr. 8.

[4]) Wyd. w Mon. Pol. III. 714—716.

2. Jedna zapiska z dziejów Czech pod r. 1253 o śmierci króla Wacława I.

3. Jedna zapiska z dziejów Polski pod r. 1233 o nadaniu (Krzyżakom) ziemi toruńskiej przez Konrada Mazowieckiego.

4. Dwie, względnie trzy zapiski z dziejów Śląska, a to pod r. 1249 (*a*, *b*), wiadomość o zajęciu miasta Raciborza przez Brunona, biskupa ołomunieckiego, tudzież pod tymże samym rokiem wiadomość o pojmaniu Bolesława Rogatki, ks. lignickiego; następnie zaś pod r. 1251 (*b*) wiadomość o zgonie Wioli, żony Kazimierza I. ks. raciborsko-opolskiego.

Z rocznikami śląskimi posiada Rocz. górno-śląski następujące wiadomości wspólne:

1. Zapiskę z r. 1071 o ordynacyi Stanisława na biskupa krakowskiego. Por. Rocz. Henr. pod r. 1072[1]).

2. Zapiskę z r. 1079 o zabójstwie biskupa Stanisława. Por. Rocz. Henr.[2]) pod tymże rokiem.

3. Zapiskę z r. 1238 o kanonizacyi św. Elżbiety, landgrabini turyngskiej, córki Andrzeja II. węgierskiego. Por. Rocz. Henr.[3]) pod r. 1236.

4. Zapiskę z r. 1241 o napadzie Tatarów na Polskę. Por. Rocz. wrocł. daw.[4]), Rocz. magistr. wrocł.[5]), Rocz. wrocł. więk.[6]), Rocz. Grysowwięk.[7]), Rocz. Cyst. Henr.[8]), Rocz. Lubiąs.[9]) pod tymże rokiem.

5. Zapiskę z r. 1254 o kanonizacyi św. Stanisława. Por. Rocz. wrocł. daw.[10]), Rocz. magistr. wrocł.[11]) pod tymże rokiem.

6. Zapiskę z r. 1255 o wyprawie króla czeskiego Przemysła-Ottokara na Prusaków. Por. Quaed. memor.[12]) pod r. 1258.

7. Zapiskę z r. 1256 o pojmaniu Tomasza, biskupa wrocławskiego. Por. Rocz. wrocł. daw.[13]) i Rocz. magistr. wrocł.[14]) pod tymże rokiem

[1]) Mon. Pol. III. 705.

[2]) Ibid. III. 705.

[3]) Ibid. III. 705.

[4]) Ibid. III. 681.

[5]) Ibid. III. 681.

[6]) Ibid. III. 688.

[7]) Ibid. III. 696.

[8]) Ibid. III. 701.

[9]) Ibid. III. 707.

[10]) Ibid. III. 681.

[11]) Ibid. III. 681.

[12]) Ibid. III. 743.

[13]) Ibid. III. 681.

[14]) Ibid. III. 681.

8. Zapiskę z r. 1258 o trzęsieniu ziemi w wielu miejscach. Por. Rocz. wrocł. daw.[1]) i Rocz. magistr. wrocł.[2]) pod r. 1259.

9. Zapiskę z r. 1260 o zdobyciu Sandomierza przez Tatarów. Por. Rocz. wrocł. daw.[3]) i Rocz. magistr. wrocł.[4]) pod tymże rokiem.

10. Zapiskę z r. 1290[5]) o zgonie króla czeskiego (Ottokara, w walce z królem rzymskim (Rudolfem). Por. Rocz. wrocł. daw.[6]), Rocz. magistr. wrocł.[7]), Rocz. wrocł. więk.[8]), Rocz. Grysow. więk.[9]) i Rocz. Lubiąs.[10]) pod r. 1278.

11. Zapiskę z r. 1290 o zgonie Henryka IV., ks. wrocławskiego i krakowskiego. Por. Rocz. wrocł. daw.[11]), Rocz. magistr. wrocł.[12]), Rocz. wrocł. więk.[13]), Rocz. Grysow. więk.[14]) i Rocz. Cyst. Henr.[15]) pod tymże rokiem.

Z rocznikami małopolskimi posiada Rocznik górno-śląski następujące wiadomości wspólne:

1. Zapiskę z r. 1071 o ordynacyi Stanisława na biskupa krakowskiego. Por. Rocz. kap. krak.[16]), Rocz. Tras.[17]), Rocz. Sędz.[18]) pod r. 1072, Rocz. Śkrzys. now.[19]) pod r. 1073, Rocz. krót.[20]), Rocz. krak.[21]) pod r. 1071, Rocz. Małop.[22]) pod l. 1070, 1071, 1076.

---

[1]) Mon. Pol. III. 682.
[2]) Ibid. III. 682.
[3]) Ibid. III. 682.
[4]) Ibid. III. 682.
[5]) Taką jest data zawarta w rękopisie; wydawca wbrew przekazowi tekstu poprawił ją na 1278.
[6]) Mon. Pol. III. 683.
[7]) Ibid. III. 683.
[8]) Ibid. III. 688.
[9]) Ibid. III. 696.
[10]) Ibid. III. 708.
[11]) Ibid. III. 683.
[12]) Ibid. III. 683.
[13]) Ibid. III. 688.
[14]) Ibid. III. 696.
[15]) Ibid. III. 702.
[16]) Ibid. II. 795.
[17]) Ibid. II. 831.
[18]) Ibid. II. 874.
[19]) Ibid. III. 66.
[20]) Ibid. II. 795.
[21]) Ibid. II. 831.
[22]) Ibid. III. 146—148.

2. Zapiskę z r. 1079 o passyi biskupa Stanisława. Por. Rocz. kap. krak.[1]), Rocz. krót.[2]), Rocz. Tras.[3]), Rocz. krak.[4]), Rocz. Sędz.[5]), Rocz. Śkrzys. now.[6]) i Rocz. Małop.[7]) pod tymże rokiem.

3. Zapiskę z r. 1195 o bitwie mozgawskiej. Por. Rocz. kap. krak.[8]), Rocz. krót.[9]), Rocz. Tras.[10]), Rocz. krak.[11]). Rocz. Sędz.[12]) pod r. 1195, Rocz. Śkrzys. now.[13]) pod r. 1194, Rocz. Małop.[14]) pod l. 1194, 1197 i 1212.

4. Zapiskę z r. 1196 o zgonie Romana halickiego pod Zawichostem. Por. Rocz. kap. krak.[15]), Rocz. krót.[16]), Rocz. Tras.[17]), Rocz. krak.[18]), Rocz. Sędz.[19]) i Rocz. Śkrzys. now.[20]) pod r. 1205, Rocz. Małop.[21]) pod l. 1205, 1207, 1229.

5. Zapiskę z r. 1227 o zgonie Leszka Białego w Gąsawie. Por. Rocz. kap. krak.[22]), Rocz. krót.[23]), Rocz. Śkrzys. now.[24]) pod r. 1227, Rocz. Tras.[25]) pod r. 1228, Rocz. krak.[26]), i Rocz. Sędz.[27]) pod r. 1226, Rocz. Małop.[28]) pod l. 1225, 1228 i 1257.

---

[1]) Mon. Pol. II. 795.
[2]) Ibid. II. 795.
[3]) Ibid. II. 831.
[4]) Ibid. II. 831.
[5]) Ibid. II. 874.
[6]) Ibid. III. 67.
[7]) Ibid. III. 148, 149.
[8]) Ibid. II. 800.
[9]) Ibid. II. 800.
[10]) Ibid. II. 835.
[11]) Ibid. II. 835.
[12]) Ibid. II. 876.
[13]) Ibid. III. 70.
[14]) Ibid. III. 161, 162.
[15]) Ibid. II. 800.
[16]) Ibid. II. 800.
[17]) Ibid. II. 836.
[18]) Ibid. II. 836.
[19]) Ibid. II. 876.
[20]) Ibid. III. 70.
[21]) Ibid. III. 162, 163.
[22]) Ibid. II. 803.
[23]) Ibid. II. 803.
[24]) Ibid. III. 71.
[25]) Ibid. II. 837.
[26]) Ibid. II. 837.
[27]) Ibid. II. 877.
[28]) Ibid. III. 164 165.

6. Zapiskę z r. 1238 o kanonizacyi Elżbiety, landgrabini turyngskiej. Por. Rocz. Tras.[1]) i Rocz. Małop.[2]) pod r. 1228.

7. Zapiskę z r. 1241 o napadzie Tatarów na Polskę. Por. Rocz. kap. krak.[3]), Rocz. krót.[4]), Rocz. Sędz.[5]) pod r. 1241, Rocz. Śkrzys. now.[6]) pod r. 1240, Rocz. Małop.[7]) pod l. 1241 i 1276.

8. Zapiskę z r 1243 o bitwie pod Suchodołem. Por. Rocz. kap. krak.[8]), Rocz. Tras.[9]), Rocz. krak.[10]) i Rocz. Sędz.[11]) pod r. 1243, Rocz. Małop.[12]) pod l. 1243 i 1279.

9. Zapiskę z r. 1245 o depozycyi cesarza Fryderyka II przez Innocentego IV. Por. Rocz. kap. krak.[13]) pod r. 1245, Rocz. Śkrzys now.[14]) pod r. 1240.

10. Zapiskę z r. 1249 (*c*) o dyspensie legata Jakóba dla Polski w sprawie obchodzenia postu w kwadragezymę. Por. Rocz. kap. krak.[15]) i Rocz Sędz.[16]) pod r. 1248, Rocz. Małop.[17]) pod l. 1247 i 1286.

11. Zapiskę z r. 1254 o kanonizacyi św. Stanisława. Por. Rocz. Sędz.[18]), Rocz. Śkrzys. now.[19]) pod r. 1253, Rocz. Małop.[20]) pod l. 1253, 1254, 1293.

12. Zapiskę z r. 1256 o pojmaniu Tomasza, biskupa wrocławskiego, przez księcia Bolesława lignickiego. Por. Rocz. kap. krak.[21]) pod tymże rokiem.

---

[1]) Mon. Pol. II. 837.
[2]) Ibid. III. 165.
[3]) Ibid. II. 804.
[4]) Ibid. II. 804.
[5]) Ibid. II. 877.
[6]) Ibid. III. 71.
[7]) Ibid. III. 168, 169.
[8]) Ibid. II. 804.
[9]) Ibid. II. 838.
[10]) Ibid. II. 838.
[11]) Ibid. II. 877.
[12]) Ibid. III. 168, 169.
[13]) Ibid. II. 804.
[14]) Ibid. III. 72.
[15]) Ibid. II. 805.
[16]) Ibid. II. 877.
[17]) Ibid. III. 168, 169.
[18]) Ibid. II. 877.
[19]) Ibid. III. 72.
[20]) Ibid. III. 168, 169.
[21]) Ibid. II. 806.

13. Zapiskę z r. 1258 o trzęsieniu ziemi. Por. Rocz. Tras.[1]) pod r. 1258, Rocz. Małop.[2]) pod l. 1257 i 1299.

14. Zapiskę z r. 1260 o zdobyciu Sandomierza przez Tatarów. Por. Rocz. Sędz.[3]) pod r. 1260, Rocz. Śkrzys. now.[4]) pod r. 1259, Rocz. Małop.[5]) pod l. 1259, 1260, 1303.

15. Zapiskę z r. 1262 o śmierci Ziemowita, ks. mazowieckiego, w Jazdowie w czasie napadu Litwinów. Por. Rocz. kap. krak.[6]), Rocz. krót.[7]), Rocz. Tras.[8]), Rocz. krak.[9]), Rocz. Sędz.[10]), Rocz. Śkrzys. now.[11]) pod r. 1262, Rocz. Małop.[12]) pod l. 1261 i 1262.

16. Zapiskę z r. 1290 o zgonie Ottokara czeskiego w walce z Rudolfem habsburskim. Por. Rocz. Sędz.[13]) pod r. 1277.

17. Zapiskę z r. 1290 o zgonie Henryka IV., ks. wrocławskiego i krakowskiego. Por. Rocz. Tras.[14]), Rocz. Sędz.[15]) i Rocz. Małop.[16]) pod r. 1290, Rocz. krak.[17]) pod r. 1291.

Z powyższego zestawienia wynika, że zapiski wspólne Rocznikowi górnośląskiemu z innymi rocznikami śląskimi dadzą się podzielić na trzy grupy. Jedna obejmuje zapiski wspólne tylko z rocznikami małopolskimi; jest ich siedm (1195, 1196, 1227, 1243, 1245, 1249 *c* i 1262). Druga obejmuje zapiski wspólne tylko z rocznikami śląskimi; tutaj należy tylko jedna zapiska z r. 1255. Trzecia wreszcie obejmuje zapiski wspólne zarówno z rocznikami małopolskimi jak i śląskimi; jest ich razem dziesięć (1071, 1079, 1238, 1241, 1254, 1256, 1258, 1260, 1290 i 1290).

Mówiąc o wspólności zapisek, miałem dotąd na myśli tylko wspólność treści, która sama przez się niekoniecznie jest dowodem wzajemne

---

[1]) Mon. Pol. II. 839.
[2]) Ibid. III. 168.
[3]) Ibid. II. 878.
[4]) Ibid. III. 73.
[5]) Ibid. III. 170.
[6]) Ibid. II. 807.
[7]) Ibid. II. 807.
[8]) Ibid. II. 839.
[9]) Ibid. II. 839.
[10]) Ibid. II. 878.
[11]) Ibid. III. 75.
[12]) Ibid. III. 169, 170.
[13]) Ibid. II. 878.
[14]) Ibid. II. 852.
[15]) Ibid. II. 879.
[16]) Ibid. III. 184.
[17]) Ibid. II. 852.

zależności lub pokrewieństwa roczników; pomijałem zaś wspólność formy stylistycznej, która o takiej zależności lub pokrewieństwie najczęściej świadczy. Zwracam się tedy obecnie do rozpatrzenia tego ostatniego pytania.

Co do jedynej zapiski, jaką Rocz. górnośląski ma wspólną wyłącznie z rocznikami śląskimi, nie sądzę, iżby się można dopatrzyć takiego pokrewieństwa. Teksty obu zapisek brzmią:

Rocz. górnośląs.	Quaed. memorab.
1255. Rex Octacarus, qui prius Premezel dicitur, in Prussiam venit et aliquid boni fecit.	Anno Domini 1258 rex Przemysl Bohemie Prussiam intravit et vastavit atque Montem Regium in Kinspargk et civitatem edificavit et Warmiensem ecclesiam cum Brunone episcopo Olomucensi erexit[1]).

Oba teksty nie wykazują żadnego podobieństwa między sobą, nadto Rocz. górnośl. podaje dobrą datę wypadku[2]), gdy przeciwnie w Quaed. memor. data jest zmyloną. Obie zapiski powstały zatem niezależnie od siebie; czy zapiska Rocz. górnośl. jest samoistną, czy zaczerpniętą została z jakiegoś nieznanego rocznika polskiego, rozstrzygnąć nie można.

Inaczej ma się rzecz co do zapisek wspólnych Rocznikowi górnośl. z rocznikami małopolskimi. Oto zestawienie[3]):

Rocz. górnośl.	Roczniki małopolskie.
1195. In Mescava bellum cum Romano rege fit.	Rocz. Tras.: 1195. Bellum in Moskava inter Meschonem et Lestconem. Rocz. kapit. krak.: 1195. Inter Mesconem et Lezstconem filium Kazimiri factum est prelium magnum in Moskava. Rocz. Sędz.: 1195. Factum est prelium magnum in Moskawa Zlesie cum Polonis. Tekst Rocz. Tras. najbardziej pokrewny.

[1]) „Quaedam memorabilia" są utworem późniejszym, aniżeli Rocz. górno-śląs.; ponieważ jednak co do takich utworów często można przypuścić, o ile szczególne powody nie stoją temu na przeszkodzie, że opierają się na jakiemś wcześniejszem źródle, którego dziś nie znamy, przeto przy porównaniach, jak niniejsze, nie można ich pomijać, jako jedynych reprezentantów źródła dawniejszego; uważam sobie za obowiązek zwrócić na to uwagę dla uniknięcia nieporozumień zarówno co do tego miejsca jak i niektórych późniejszych.

[2]) Por. Palacky, Gesch. Böhm. II. 162 i n.

[3]) W zestawieniu tem nie przytaczam już tekstów wszystkich poprzednio powołanych roczników małopolskich, lecz tylko te, których stylizacya najbardziej jest zbliżoną do stylizacyi Rocz. górno-śląskiego.

1196. Romanus princeps Ruthenorum in Savikost occiditur a Lesckone.	Rocz. Sędz.: 1205. Romanus princeps Ruthenorum cum exercitibus suis fortissimis in Zavichosth occiditur a Lesthkone filio Kazimiri. Rocz. Tras.: 1205. Romanus Ruthenorum princeps cum exercitu suo occiditur in Zavichost in festo Gervasii et Prothasii martirum. Rocz. kapit. krak.: 1205. Romanus fortissimus princeps Ruthenorum... a Lesconе et Conrado.. in Zavichost est in prelio interfectus. Tekst Rocz. Sędz. najbardziej pokrewny.
1227. Dux Lescko in Gesavia occiditur.	Rocz. Małop. kod. Kurop.; 1225. Lesko dux Cracovie per fraudem in colloquio occiditur a Pomoranis. Rocz. kap. krak.: 1227. Lezstco dux Cracovie interfectus est in colloquio a filio Odonis sub fraude. Tekst Rocz. Małop. najbardziej pokrewny, choć i jemu brakuje oznaczenia miejsca, gdzie zbrodnia została spełnioną.
1243. Bellum in Suchdol committitur.	Rocz. krak.: 1242.... bellum in Suchdol committitur. Rocz. Tras.: 1243. Prelium inter ducem Conradum et Bolezlaum in Suchdol committitur... Rocz. kap. krak.: 1243. Boleslaus ... cum duce Conrado ... prelium in Suchdol committit. Tekst Rocz. krak. dosłownie zgodny.
1245. Innocencius quartus Fridericum deposuit et sathane tradidit.	Rocz. kap. krak.: 1245. Innocencius papa IIII concilium episcoporum et regum Lugdunum convocat, in quo imperatorem Fredricum imperio destituit et Sathane commendat eundem.
1249. (c). Eodem anno Iacobus legatus dispensavit cum Polonis, quod carnisbrivium suum in quadragesima haberent.	Rocz. kap. krak.: 1248. Eodem anno Iacobus archidiaconus Leodiensis, sedis apostolice legatus veniens in Poloniam indulsit in Polonia quibus placet carnes comedere post septuagesimam. Rocz. Sędz.: 1248. Eodem anno Iacobus apostolice sedis legatus indulget carnes comedere post septuagesimam.
1262. Symovit dux in Jesdow a Litowinis occiditur.	Rocz. kap. krak.: 1262. Semovitus dux Mazovie a Lituanis in Jasdov in vigilia beati Ioannis baptiste occiditur.

Rocz. Tras.: 1262. Dux Semovitus Mazoviensis a Litwanis occiditur et comburitur in Jascow.

Rocz. Sędz.: 1262. Dux Semovitus Mazovie a Lythwanis occiditur in Yascowo in vigilia beati Iohannis.

Tekst Rocz. kap. krak. najbardziej pokrewny.

Przystępujemy z kolei do rozpatrzenia tych zapisek, które Rocz. górnośl. ma wspólne zarówno z rocznikami małopolskimi jako też i śląskimi.

Rocz. górnośl.	Roczniki małopol.	Roczniki śląskie.
1071. Anno Domini 1071 episcopus Stanyslaus Cracovie factus est.	Rocz. Małop. kod. Król.: 1076 Stanislaus fit episcopus Cracoviensis. Rocz. kap. krak.: 1072 Stanyzlaus succedit.	Rocz. Henr.: Anno Domini 1072 Sanctus Stanislaus in episcopum Cracoviensem ordinatur.

Nie można rozstrzygnąć na pewno, z którą grupą roczników zapiska Rocz. górnośl. zostaje w większem pokrewieństwie; wszakże ze względu na tekst Rocz. Małop. kod. Król. można ją uważać za zbliżoną bardziej do grupy małopolskiej.

1079. Passus est a Boleslao iniquo.	Rocz. kap. krak.: 1079. Stanislaus episcopus Cracoviensis ... martirizatur ...tercio ydus aprilis. Rocz. Sędz.: Sanctus Stanislaus occiditur.	Rocz. Henr.: Anno Domini 1079 sanctus Stanislaus passus est tercio Idus Aprilis.

Pokrewieństwo z Rocz. Henr. bardziej widoczne.

1238. Beata Elyzabeth canonizatur.	Rocz. Tras. i Rocz. Małop.: 1228. Gregorius papa IX sanctam Elisabeth et sanctum Franciscum et sanctum Dominicum canonizavit.	Rocz. Henr.: Anno Domini 1236 canonizata est beata Elyzabeth.

I tutaj pokrewieństwo z Rocz. Henr. bardziej widoczne, ale data roczników małopolskich (1228) łatwiej da się wprowadzić w związek z datą Rocz. górnośl. (1238), aniżeli data Rocz. Henr. (1236).

1241. Thartari primi Poloniam introierunt.	Rocz. Sędz.: 1241. Thartari primi Poloniam intrant. Rocz. Małop.: 1241. Primi Thartari Poloniam intrant. Rocz. kap. krak.: 1241. Thartari Cracoviam intrantes...	Rocz. Wrocł. daw.: Anno Domini 1241 fuit occisus dux Heinricus a Thartaris et devastaverunt totam Slesiam et Poloniam. — Inne roczniki śląskie podobnież.

Pokrewieństwo Rocz. górnośl. z grupą roczników małopolskich, nie zaś śląskich, jest tu niewątpliwe.

1254. Beatus Stanizlaus canonizatus est.	Rocz. Sędz. i Rocz. Małop.: 1253. Sanctus Stanizlaus canonizatus est...	Rocz. Wrocł. daw. Anno Domini 1254 canonizatus fuit sanctus Stanislaus martir et episcopus Cracoviensis.

Następstwo słów w rocznikach małopolskich zbliża tekst bardziej do tekstu Rocz. górnośl., natomiast za pokrewieństwem tego ostatniego z Rocz. wrocł. przemawia data 1254 r.

1256. Thomas episcopus Vratislaviensis a Bolezlao duce capitur.	Rocz. kap. krak.: 1256. Thomas episcopus Wratislaviensis per Bolezlaum ducem Slezie captus...	Rocz. Wrocł. daw.: Anno Domini 1256 captus et tentus est dominus Thomas Wratislaviensis episcopus per ducem Boleslaum...

Następstwo słów wskazuje na bliższe pokrewieństwo z Rocz. kap. krak.

1258. Terre motus fuit in multis partibus.	Rocz. Tras.: 1258. Factus est terre motus hora prima. Rocz. Małop.: 1258. Terre motus magnus est una hora.	Rocz. Wrocł. daw.: Anno Domini 1259 terre motus fuit magnus 2 kal. Febr.

Sam styl nie daje podstawy do rozstrzygnięcia kwestyi, do której grupy roczników, małopolskich czy śląskich, zbliżony jest Rocz. górnośl., wszakże data (1258) przemawiałaby raczej za pokrewieństwem z rocznikami małopolskimi.

1260. Thartari castrum Ztudemer ceperunt et multa milia hominum occiderunt.	Rocz. Sędz.: Eodem anno (1259) Thartari devastaverunt terram Cracovie et Sandomirie. Iste fuit	Rocz. Wrocł. daw.: Sequenti vero anno (tj. 1260) Tartari Sandomiriam Cracoviam et adiacentes

secundus adventus in quo occiderunt et abduxerunt infinita hominum et castrum Sandomiriense ceperunt.

provincias invaserunt et multa milia hominum occiderunt.

Widoczne tu pokrewieństwo z Rocz. wrocł. daw.

1290. in vigilia Bartholomei occiditur rex Bohemie a rege Romanorum.

Rocz. Sędz.: 1277. Rex Bohemie Premislius occiditur...

Rocz. wrocł. daw.: Anno Domini 1278 Rudolphus rex Romanorum occidit Ottokarum regem Bohemie in crastino S. Bartholomei.

Rocz. Grysow. więk.: Anno Domini 1278. 8 kal Septembris occubuit Otachkarus rex Bohemie.

Rocz.: Lubiąs.: Sequenti anno (1278) ... Sexta que feria post Bartholomei bellum commiserunt multique cum rege Bohemorum perierunt.

Nie można powiedzieć o którejkolwiek z przytoczonych zapisek, iżby zostawała w stosunku pokrewieństwa do zapiski Rocz. górnośl., która mogła powstać samoistnie.

1290. In nocte Iohannis gloriosus dux Henricus obiit.

Rocz. Tras.: 1290. Henricus dux Vratislavie et Cracovie obiit.

Rocz. Sędz.: 1290. Henricus dux Wratislaviensis et Cracoviensis obiit.

Rocz. wrocł. więk.: Anno Domini 1290 dux Henricus quartus probus vel largus dictus obiit in vigilia S. Iohannis baptiste.

Rocz. grysow. więk.: Anno Domini 1290 obiit Henricus IV Wratislaviensis in vigilia sancti Iohannis baptiste.

Rocz. wrocł. daw.: Anno Domini 1290 obiit dux Henricus dux Silesie et dominus Wratislavie et Cracovie et Sandomerie.

I tutaj nie ma podstawy do przypuszczenia, jakoby pomiędzy zapiską Rocz. górnośl. a Rocz. Sędz. lub rocznikami śląskimi zachodziła wzajemna zależność, gdyż stylistyka zapisek jest odmienna, a zgodna data dzienna

śmierci Henryka IV w Rocz. górnośl. i innych rocznikach śląskich może też polegać na samoistnych dokładnych informacyach.

Z zestawienia powyższego okazuje się, że z szeregu wiadomości wspólnych Rocznikowi górnośl. z rocznikami małopolskimi i innymi śląskimi trzy tylko zapiski nie dadzą się odnieść lub niekoniecznie muszą być odniesione do któregokolwiek z nich (1255, 1290 i 1290), natomiast dziesięć zapisek (1195, 1196, 1227, 1241, 1243, 1245, 1249 *c* 1256, 1258, 1262) wskazuje na stylistyczne nawet pokrewieństwo z rocznikami małopolskimi, dwie (1079, 1260) na takież podobieństwo z rocznikami śląskimi, co do pochodzenia zaś trzech innych (1071, 1238, 1254) nie można rozstrzygnąć, z którą grupą bardziej są spokrewnione, t. j. z rocznikami małopolskimi czy śląskimi. Pomijając tę ostatnią grupę jako wątpliwą, jak nie mniej grupę zapisek wspólnych Rocznikowi górnośl. z innymi rocznikami śląskimi, która dla swej szczupłej liczby (dwie) nie daje dostatecznej podstawy do wysnucia jakichkolwiek pewniejszych wniosków, zwracamy się do grupy zapisek wspólnych Rocznikowi górnośl. z zapiskami roczników małopolskich. Wykazawszy wzajemną ich od siebie zależność, nie możemy oczywiście przypuścić ani na chwilę, iżby Rocz. górnośl. był tu źródłem pierwotnem, a roczniki małopolskie źródłem w stosunku do niego pochodnem; musimy raczej przyjąć koniecznie, że roczniki małopolskie są tu źródłem pierwotnem, a Rocz. górnośląski pochodnem, t. j. iż ten ostatni jest kompilacyą, która powstała z zużytkowania roczników małopolskich. Porównywując roczniki małopolskie z Rocznikiem górnośląskim widzimy, że w niektórych zapiskach zbliża się on najbardziej do typu reprezentowanego przez Rocz. kap. krak. (1245, 1256), w innych do typu reprezentowanego przez Rocz. Traski (1195, 1258), w innych do typu reprezentowanego przez Rocz. Sędz. (1196), w innych do typu reprezentowanego przez Rocz. krak. (1243), w innych do typu reprezentowanego przez Rocz. Małop. (1227); co do kilku innych wreszcie nie można rozstrzygnąć, z którym typem podobieństwo jest największe (1241 Rocz. Sędz., Rocz. Małop.; 1249 Rocz. kap. krak., Rocz. Sędz.; 1262 Rocz. kap. krak., Rocz. Sędz., Rocz. Tras.). Z tego wynika, że żaden z tych roczników, pojmowany jako osobna całość literacka (niektóre z nich powstały zresztą później), nie służył Rocznikowi górnośl. za podstawę, ale raczej jakiś inny, nieznany nam rocznik małopolski, łączący w sobie właściwości poszczególnych wskazanych tu typów. Ten rocznik mógł zawierać także niektóre zapiski, których dzisiaj w znanych nam rocznikach małopolskich nie znajdujemy, n. p. zapiskę z r. 1233 (rzekomo)

o odstąpieniu ziemi toruńskiej przez Konrada mazowieckiego na rzecz Zakonu krzyżackiego. Obojętną przytem jest rzeczą, czy Rocz. górnośl. korzystał z owego nieznanego układu wprost, czy pośrednio, z innego jakiegoś, już na Śląsku skompilowanego rocznika, który w takim razie mógł zawierać niektóre z wskazanych powyżej dodatków, zaczerpniętych z roczników śląskich; tyle pewna, że sam Rocz. górnośląski nie mógł powstać wcześniej jak po r. 1262, pod tą bowiem datą mieści się ostatnia zapiska, zaczerpnięta z rocznika małopolskiego. Przed zapiską z r. 1262 zawiera jednak rocznik kilka zapisek, mających charakter ściśle miejscowy, dotyczących przedewszystkiem dziejów księstwa raciborsko-opolskiego. Należą tu zapiski z r. 1249*a* i 1251*b*, do czego dodać można jeszcze wiadomość z dziejów księstwa lignickiego 1249*b*. Dowodzi to, że kompilator uzupełniał wiadomości zaczerpnięte z rocznika małopolskiego niektórymi szczegółami miejscowego znaczenia, a zdaje się też niedwuznacznie wskazywać na to, że miejscem powstania kompilacyi jest Raciborz lub Opole. Nie wchodzę przytem w stanowcze rozstrzygnięcie pytania, czy owe zapiski lokalne polegają na spostrzeżeniu samego kompilatora, czy na tradycyi. Ponieważ zapiski owe dotyczą lat 1249 i 1251, a powstanie kompilacyi raciborsko-opolskiej przypada na czas po r. 1262, ale prawdopodobnie przed r. 1278, przeto można przypuścić rzecz nawet najdalej idącą, t. j. że zapiski owe polegają na spostrzeżeniu samego kompilatora. Zapiski z r. 1290 (raczej 1278) o zgonie Przemysła-Ottokara na polach Morawy i z r. 1290 o śmierci Henryka IV wrocławskiego, mogły, jak widzieliśmy poprzednio, powstać całkiem samoistnie t. j. być dopisane do poprzednio złożonej kompilacyi, w miarę zdarzania się faktów, przez samego kompilatora lub jego następcę.

Wyrobiwszy sobie takie wyobrażenie o genezie i powstaniu tego zabytku, nie możemy już wahać się, któremu z obu przekazów, t. j. przekazowi Rocz. górnośl. czy też przekazowi Rocz. kapit. krak. dać należy pierwszeństwo w kwestyi spornej, dotyczącej daty śmierci Mieszka I raciborskiego. Rocz. kapit. krak., w tej nawet formie, w jakiej go obecnie posiadamy, t. j. w odpisie z r. 1253, jest wcześniejszym, aniżeli Rocz. górnośl. i już samo to spostrzeżenie wielce przemawia na korzyść przekazanej przezeń daty 1211 r., a przeciw dacie podanej w późniejszej kompilacyi pod r. 1206. Cóż dopiero, jeśli uwzględnimy, że odpis Rocz. kapit. krak. oparł się na dawniejszym, z współcześnie powstałych zapisek złożonym roczniku. Z góry też nasuwa się myśl, że Rocz. górnośl. przejął (zmyliwszy datę) zapiskę o zgonie Mieszka z owego zużytkowanego przez siebie rocznika małopolskiego, jak przejął zeń jeszcze dziesięć innych zapisek; że zaś zapiska ta mogła się w istocie znajdować w roczniku małopolskim, dowodzi okoliczność, że ją podaje

Rocz. kap. krak. Na wszelki przypadek a więc przypuszczając nawet, że zapiska jest samoistną w Rocz. górnośl., nie można jej uważać za współczesną, skoro rocznik ten założony został dopiero w kilkadziesiąt lat później, a trudno ją też wobec tego odnosić do własnego spostrzeżenia kompilatora; mogła ona już co najwięcej polegać tylko na tradycyi.

Wnioski, do których doszliśmy, potwierdza w niewątpliwy sposób bliższe rozpatrzenie datacyi Rocz. górnośl. Rocznik ten na ogólną sumę 22 zapisek posiada nie mniej jak ośm dat zmylonych. Nie przywiązuję wagi do myłek jednorocznych, jak r. 1071 ordynacyi św. Stanisława zam. r. 1072; r. 1249 przybycia legata Jakóba do Polski zam. r. 1248; r. 1251 zgonu Fryderyka II zam. r. 1250 i r. 1254 kanonizacyi św. Stanisława zam. r. 1253, bo tego rodzaju myłki są pospolite w rocznikach. Ale zwracam uwagę na następujące jeszcze, o wiele ważniejsze błędy chronologiczne. Bitwa pod Zawichostem nosi tu datę 1196 r., gdy w rzeczywistości odbyła się dopiero r. 1205, i tę ostatnią datę mamy też podaną we wszystkich rocznikach małopolskich. Darowizna Konrada na rzecz Zakonu krzyżackiego przytoczona pod r. 1233, gdy w rzeczywistości fakt ten zdarzył się r. 1228 lub 1230; przypuszczam, że w źródle, z którego korzystał Rocz. górnośl., była data 1228 r. Kanonizacya św. Elżbiety przytoczona pod r. 1238; w rzeczywistości odbyła się ona w r. 1235, ze źródeł zaś, na których opierać się mógł Rocz. górnośl., jedne (małopolskie) podają rok 1228, drugie (Rocz. Henr.) rok 1236. Wreszcie śmierć Przemysła-Ottokara zapisana pod r. 1290, gdy w rzeczywistości nastąpiła ona o dwanaście lat wcześniej, t. j. r. 1278. Nie wchodzę w trudne do rozwiązania pytanie, kto owe błędy popełnił, czy sam kompilator rocznika, czy kopista tekstu, który obecnie posiadamy; chętnie przypuszczę nawet, że wina leży po stronie kopisty, za czem przemawiać się zdaje okoliczność, iż zapiska o śmierci Przemysła Ottokara, która, jak podniosłem poprzednio, jest w tym roczniku prawdopodobnie już oryginalną i współczesną, musiała w nim nosić datę dobrą, która też dopiero w odpisie uległa zepsuciu. W każdym jednak razie wynika stąd, że datacya przekazanego nam obecnie tekstu Rocz. górnośl. jest najgorszą i sama przez się niewiarogodną; dlatego byłoby rzeczą zgoła niekrytyczną obalać chronologią Rocznika górnośl. chronologię Rocznika kap. krak., którego datacya jest prawie bez zarzutu.

Stwierdziwszy w ten sposób mylność daty Rocz. górnośl. w zapisce podającej śmierć Mieszka raciborskiego, zwracamy się do pytania, gdzie leży źródło tego błędu. Możliwe są tu w ogóle dwa przypuszczenia. Mając na uwadze zależność tego zabytku od roczników małopolskich, w których bez wyjątku prawie zapisaną jest data śmierci

Mieszka Starego pod r. 1202[1]), możnaby przypuścić, że ta właśnie zapiska, przez nieopatrzność kompilatora odniesioną została błędnie do Mieszka raciborskiego, przyczem otrzymała datę o cztery lata późniejszą. Takie tłomaczenie byłoby bardzo ponętnem, wyjaśniałoby bowiem od razu genezę dodatku, iż Mieszko ów umarł *tenendo Cracoviam*, co w odniesieniu do Mieszka Starego byłoby rzeczą zupełnie prawdziwą. Mimo to nie sądzę jednak, iżby powstanie zapiski można w ten sposób tłomaczyć. Zapiska ta w Rocz. górnośl. następuje bowiem po zapisce o bitwie pod Zawichostem, która nosi tu wprawdzie datę 1196 r., ale w rzeczywistości w źródle małopolskiem, z którego kompilator korzystał, nosiła datę 1205 r.; jeżeli tedy przejętą została ze źródła małopolskiego, to musiała i tam mieć datę późniejszą od r. 1205, a przeto nie mogła być zapiską o śmierci Mieszka Starego, która to wiadomość w źródłach małopolskich wyprzedza zapiskę o bitwie zawichojskiej[2]). Jest zatem możliwe tylko przypuszczenie drugie, że kompilator Rocznika górnośl. nie popełnił tu żadnej niedokładności ani dowolności, określając owego Mieszka jako *dux Raceburgensis*, że więc w istocie zużytkował zapiskę odnoszącą się do Mieszka raciborskiego, a w takim razie nie mogła to być inna zapiska, jak tylko zapiska z r. 1211, tak jak ją znajdujemy w Rocz. kap. krak., wyraźnie o śmierci tego księcia wspominająca. Miejsce, które zapiska ta w Rocz. górnośl. zajmuje, w niczem nie sprzeciwia się takiemu przypuszczeniu; bezpośrednio przed nią bowiem, jak widzieliśmy, podaną jest zapiska z r. 1205 (1196), a bezpośrednio po niej zapiska z r. 1227; rok 1211 mieści się w istocie w granicach lat 1205—1227. W jaki zaś sposób z zapiski opatrzonej w pierwowzorze datą 1211 r., mogła powstać zapiska z datą 1206 r., wytłomaczyć nie trudno; a dodać trzeba, że tłomaczenie to będzie nie tylko wyjaśnieniem błędu, który zaszedł w zapisce o śmierci Mieszka raciborskiego, ale zarazem kluczem do zrozumienia wszystkich niemal grubszych usterek chronologicznych, jakie zawiera Rocz. górnośl. Zapiska o kanonizacyi św. Elżbiety opatrzona tu jest cyfrą *MCCXXXVIII;* w rocznikach małopolskich, na których się tu prawdopodobnie opierał Rocz. górnośl., stoi (błędna) data *MCCXXVIII;* zmiana powstała przez wsunięcie jednego X. Darowizna Konrada mazowieckiego na rzecz Krzyżaków nosi tu błędną datę *MCCXXXIII;* w pierwowzorze opatrzoną była prawdopodobnie datą *MCCXXVIII;* zmiana powstała przez przekształcenie *V* na *X*. W ten sam sposób tłómaczy się też błąd w dacie śmierci Mieszka racibor-

[1]) Por. wyżej str. 309.
[2]) Por. wyżej str. 297.

skiego; w pierwowzorze nosiła zapiska datę *MCCXI*, a w Rocz. górnośl. otrzymała datę *MCCVI*, nastąpiła więc tu znowu tylko prosta przemiana *X* na *V*[1]). Tego rodzaju przemiany należą, jak wiadomo, do najpospolitszych w kompilacyach i kopiach średniowiecznych; nie dziw też, jeśli je znajdujemy powtórzone i tutaj. Na odwrót, nie można przypuścić, jakoby nie w Rocz. górnośl. ale raczej w Rocz. kap. krak. nastąpiło przez tego rodzaju omyłkę pisarską przekształcenie dobrej daty *MCCVI* na błędną *MCCXI*, bo w Rocz. kap. krak. zapiska o śmierci Mieszka raciborskiego następuje po zapiskach z lat 1207 i 1208; co wskazuje, że data 1211 nie może tu już być omyłką pisarską zam. 1206, ale byłaby wprost już rzeczywistym fałszem historycznym, którego rocznikowi temu nie ma powodu przypisywać.

Wykazałem, jak mniemam, ponad wszelką wątpliwość, że z dwu w rocznikach przekazanych dat śmierci Mieszka raciborskiego jedynie uzasadnioną jest data 1211 r., zawarta w Rocz. kap. krak., natomiast błędną data 1206 r., jak ją podaje Rocz. górnośl. A wobec tego zapiska tego ostatniego zabytku, stwierdzająca, iż Mieszko raciborski zmarł jako pan krakowski, przyjęta w dosłownem znaczeniu, w niczem nie sprzeciwia się poprzedniemu wywodowi co do daty upadku Władysława Laskonogiego w Krakowie, boć jakąkolwiek damy temu wypadkowi datę, czy, jak słuszna, zgodnie z rocznikami r. 1202, czy, jak niewłaściwa, razem z Długoszem, rok 1206, zawsze będziemy musieli przyznać, że upadek Laskonogiego w Krakowie a zajęcie Krakowa przez Mieszka raciborskiego, to dwa odrębne, w związku ze sobą nie stojące, okresem dziewięciu lub conajmniej pięciu lat oddzielone fakta, na który to okres przypada już niewątpliwie panowanie Leszka Białego w Krakowie, poświadczone dokumentem przez niego samego jako księcia krakowskiego w r. 1206 wystawionym[2]), tudzież dokumentem Władysława Odonica, wydanym na synodzie borzykowskim 29 lipca 1210 r.[3]), na którym jako świadek występuje *Lezstico dux Cracovie.*

Wynik, do którego doszliśmy, jest wszelako, jak dotąd, tylko połowiczny, bo zawsze jeszcze pozostaje w zawieszeniu pytanie, co sądzić należy o dopisku, zawartym w Rocz. górnośląskim, iż Mieszko raciborski zmarł *tenendo Cracoviam.* Byłże w istocie Mieszko panem Krakowa w chwili śmierci swej 1211 r.? O zdarzeniu tem milczą zupełnie źródła małopolskie, w których odnośna wiadomość, jakby się spodziewać na-

[1]) Jak trafnie przypuszczał już Grünhagen, Reg. z. schles. Gesch. I. 87.
[2]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 4.
[3]) Kod. dypl. Wielk. I, nr. 66.

leżało, powinnaby być zapisaną, i w ogóle nie ma gdziekolwiek indziej wyraźnej wzmianki o zajęciu Krakowa przez Mieszka. Gdy zaś Rocz. górnośl. jest kompilacyą o kilkadziesiąt lat późniejszą od śmierci tego księcia, przeto nasunąćby się mogła wątpliwość, czy w ogóle nie zaszło tutaj jakieś nieporozumienie, i czy owej wiadomości o krakowskich rządach Mieszka nie należy raczej odrzucić jako zupełnie bezpodstawnej. Przeciw temu nasuwają się jednakowoż dwa argumenta. Przedewszystkiem podnieść trzeba, że Rocz. górnośl., jakkolwiek bardzo błędny w datach, nie zawiera jednakowoż żadnych błędów co do treści. Za jedyny taki błąd możnaby uważać zapiskę z r. 1195 o bitwie mozgawskiej: *In Mescava bellum cum Romano rege fit*, wiadomo bowiem, że bitwa ta stoczoną została między Mieszkiem Starym a Leszkiem Białym (a raczej rządem opiekuńczym w zastępstwie Leszka). Ale wiadomo też, że Leszka posiłkował Roman halicki, a Mieszka Starego książęta śląscy Mieszko raciborski i Jarosław, syn Bolesława Wysokiego [1]); dla nich Roman był tedy przeciwnikiem, i dlatego zapiska powyższa, jeśli uwzględnimy, że rocznik skompilowany został na Śląsku, może być uznaną za zupełnie trafną, a mianowicie dodatek *cum Romano rege*, do zapiski, przejętej z rocznika małopolskiego, przydany, za zupełnie usprawiedliwiony. Prócz tego dodatku, tudzież spornych słów *tenendo Cracoviam*, nie zawiera zresztą Rocz. górnośl. żadnej innej wiadomości, któraby co do treści swej budziła jakąkolwiek wątpliwość; dlatego też i przekazu o krakowskich rządach Mieszka nie można bez dalszego zbadania sprawy odrzucać wprost jako nieuzasadnionego. Nadto zważyć też należy, że rocznik ten powstał w Raciborzu lub Opolu, gdzie o losach Mieszka raciborskiego mogły się przechować najdokładniejsze informacye; dlatego, choć kompilator rocznika wiadomość tę zapisał już niewątpliwie nie na podstawie własnego spostrzeżenia, ale na podstawie tradycyi miejscowej, trzeba przecież tradycyi tej przyznać wiarogodność w wysokim stopniu. Co wszystko prowadzi nas do wniosku, że przekaz Rocz. górnośl. nie jest nieprawdopodobny, i że można go będzie przyjąć jako prawdziwy, jeśli inne dane źródłowe zdołają go poprzeć.

Jako pierwsze tego rodzaju poparcie możnaby przytoczyć dokument Henryka Brodatego z 27 stycznia 1229 r. [2]), wystawiony przezeń w czasie krótkotrwałych jego rządów krakowskich po bitwie pod Skałą. Dokumentem tym zatwierdza Henryk klasztorowi tynieckiemu darowiznę wsi Grojca, uczynioną niegdy przez jego stryjów Mieszka i Leszka

[1]) Por. Chron. princ. Pol. Mon. Pol. III, 484. Chron. Pol. Ibid. III, 639, 640.
[2]) Kod. dypl. Tyn. I, nr. 7.

(*deuotam ac laudabilem patruorum meorum principum inclitorum Mesiconis et Lestconis largicionem ... innouo et confirmo*). Leszko Biały mógł być słusznie nazwany stryjem Henryka, był bowiem bratem stryjecznym jego ojca, Bolesława Wysokiego; kim był wspomniany w powyższym ustępie Mieszko, nie wyjaśnia dyplomat, ale jeśli do wyrazu *patruus* przywiążemy ścisłe znaczenie, nie będzie tu można nikogo innego rozumieć, jak tylko Mieszka raciborskiego, rodzonego brata Bolesława Wysokiego; Mieszko Stary nie mógłby być nazwany *patruus*, był on bowiem dziadem stryjecznym Henryka. Ponieważ przedmiot darowizny, Grojec, leży w ziemi krakowskiej, przeto możność rozrządzania tą wsią przez Mieszka raciborskiego nie dałaby się inaczej wytłomaczyć, jak tylko przypuszczeniem, że w istocie Mieszko dzierżył tron krakowski. Wszelako dokument Henryka Brodatego jest niewątpliwym falsyfikatem z XV w.; według trafnych uwag wydawcy [1]), które miałem możność sprawdzić przez autopsyą dyplomatu, ani pergamin delikatnie po obu stronach wygładzony, ani nacięcia do przewleczenia pasków pergaminowych, ani barwa inkaustu nie odpowiadają początkowi wieku XIII, a charakter pisma wskazuje niewątpliwie na wiek XV. Przypuszczam wprawdzie [2]), że dokument ten podrobiony został na podstawie jakiegoś autentycznego dyplomatu, za czem przemawia wyliczenie pośród świadków Sobiesława, syna Dypolda III morawskiego, ciotecznego brata Henryka [3]), którego obecność w otoczeniu Henryka jest bardzo prawdopodobną, a którego fałszerz nie byłby mógł sobie wymyśleć; gdy wszelako niewiadomo, co było treścią owego dyplomatu autentycznego, i czy była tam wzmianka o darowiźnie Mieszka, dotyczącej jakiejś posiadłości w Krakowskiem, przeto ów falsyfikat z XV wieku musimy usunąć jako zupełnie nieprzydatny w dochodzeniu kwestyi panowania Mieszka raciborskiego w Krakowie.

Możemy natomiast przytoczyć inne okoliczności, które, jak mniemam, przekaz Rocznika górno-śląskiego w zupełności stwierdzają.

Według dokładnej i obszernej relacyi Kadłubka [4]), pod koniec rządów Kazimierza Sprawiedliwego, w czasie nieobecności księcia, zajętego wyprawą ruską, wybuchł w Krakowie rokosz, skierowany głównie przeciw wszechwładnemu wojewodzie Mikołajowi, a pośrednio także przeciw Kazimierzowi, u którego wojewoda miał największy

[1]) Por. uwagi Kętrzyńskiego w przypiskach do wydania tegoż dokumentu, ibid. I, nr. 7.
[2]) Zgodnie z Grünhagenem, Reg. z. schles. Gesch. I, 170.
[3]) Por. Grotefend, Stammtafeln I. nr. 12 i Cohn, Stammtafeln, tabl. 42.
[4]) Mon. Pol. II. 414 i n.

wpływ i zaufanie. Rokoszanie przyzwali Mieszka, który też chwilowo zasiadł w Krakowie, ale wnet musiał ustąpić przed powracającym Kazimierzem. O jakim Mieszku mówi Kadłubek, Starym, czy raciborskim, nie roztrzygają nowsi historycy śląscy [1]), jak mniemam, zupełnie bezpodstawnie; Kadłubek nazywa go bowiem wprost tylko *Mesco*, bez żadnego dodatku i określenia, tak zaś mógł być nazwany tylko Mieszko Stary, o którym kronika na wielu innych miejscach tyle miała do opowiadania; Mieszko raciborski byłby tu był musiał, dla uniknięcia nieporozumień, być odróżnionym od Mieszka Starego przez osobny jakiś dodatek. Nadto opowiada Kadłubek [2]), że Kazimierz odzyskawszy Kraków, zwrócił wspaniałomyślnie Mieszkowi pojmanego przy tej sposobności syna, przyczem określa, że zwrot ten uczyniany był bratu: *fratri quasi peculiare munus remittit, urbe ac municipiis, que frater occupaverat, receptis.* Z obu Mieszków bratem Kazimierza Sprawiedliwego był tylko Mieszko Stary, nie zaś Mieszko raciborski; ten ostatni był jego synowcem. Zgodnie z Kadłubkiem zapisuje Rocz. kap. krak. [3]) pod r. 1191: *Cracovia devastata est a Mescone;* Rocz. Tras. [4]) pod r. 1191: *Mescho dux Gnesdensis ob iniuriam sibi factam ad Cracoviam accedit et noluerunt eum milites et recessit!* Rocz. Krak. [5]) pod r. 1192: *Mesko vero dux Gnesdnensis ob iniuriam sibi factam Cracoviam accedit, milites vero eum spreverunt et recessit.* We wszystkich tych zapiskach, jak zresztą z samego określenia: *dux Gnesdensis* wynika, rozumiany tu jest przez Mieszka Mieszko Stary. Aliści w Rocz. Sędz. [6]) odnośna zapiska brzmi: 1192. *Cracovia civitas devastata est a Mescone Loripede dicto Platonogy nepote ducis Kazimiriensis, filio Wladislai exulis.* Podobnież w Rocz. Małop. [7]): 1192. *Cracovia devastata est a Mescone Loripede scilicet Laskonogi, filio Ladislai quondam exulis et eiecti.* Oba ostatnie roczniki wymieniają zatem wyraźnie Mieszka raciborskiego jako tego, który był wybrańcem rokoszan przeciw Kazimierzowi Sprawiedliwemu; wymieniają go niewątpliwie błędnie, gdyż według wiarogodniejszych wiadomości nie on, ale Mieszko Stary odegrał w tych wypadkach rolę. Skąd jednak wzięła się w rocznikach owa błędna wiadomość? Za

[1]) Grünhagen, Reg. z. schles. Gesch. I. 53.
[2]) Mon. Pol. II. 418.
[3]) Ibid. II. 800.
[4]) Ibid. II. 835.
[5]) Ibid. II. 835.
[6]) Ibid. II. 876.
[7]) Ibid. III. 160, 161. Przytaczam tu tekst Kod. Kurop.; teksty innych kodeksów tegoż rocznika podobne.

prosty, bezmyślny dodatek uważać ją trudno; a wytłomaczyć można tylko w ten sposób, że w istocie Mieszko raciborski do tronu krakowskiego aspirował i może na nim zasiadł, tylko, że stało się to kiedyindziej; fakt ten, o którym mętna już tylko wiadomość mogła dojść do późniejszych kompilatorów, mógł się stać powodem, że nie licząc się z chronologią i rzeczywistością, wprowadzili go błędnie w związek z wypadkami z r. 1191.

Jako dalsze, i to bardzo ważne poparcie naszego domysłu uważać można zestawienie dat dziennych śmierci Mieszka raciborskiego, jakie nam przekazały nekrologi śląskie i polskie. W Nekr. czarnowąskim [1]) znajduje się pod dniem 16 maja zapiska następującej treści: *Mesco dux Polonorum, fundator huius loci.* Z dokumentu syna Mieszkowego, Kazimierza opolskiego, z r. 1228 [2]) wynika, że założycielką klasztoru w Rybniku, przeniesionego później do Czarnowąsa (Bożegodomu), była Ludmiła, żona Mieszka raciborskiego, a ponieważ tego rodzaju fundacye przez księżne przychodziły do skutku za zezwoleniem ich mężów, przeto słusznie Mieszko I. mógł być uważany za fundatora klasztoru czarnowąskiego, i nie można też wątpić, że przytoczona zapiska jego, a nie kogo innego ma tu na myśli. Wprawdzie w Nekr. lubiąskim [3]) podanym jest dzień jego śmierci pod inną datą, 16 lutego: *obiit dux Mesicho Rateburgensis, frater fundatoris nostri* (fundatorem klasztoru lubiąskiego był w istocie brat Mieszka, Bolesław Wysoki); atoli nekrolog ten jest późniejszego pochodzenia i nie wolny od błędów, dlatego nie można nim obalać daty Nekrologu czarnow., któremu zresztą pierwszeństwo należy się i z tego względu, ze musiał przecież najlepiej być powiadomionym o losach swego fundatora, gdy przeciwnie dla zakonników lubiąskich nie przedstawiały one szczególnego interesu. Nadto uwzględnić należy zapiskę Nekr. klaszt. św. Winc. [4]) pod tą samą, co w Nekr. czarnow. datą 16 maja: *obiit Mesco dux Polonie*, która nie może się odnosić do jakiegokolwiek księcia tego imienia z innej dzielnicy polskiej, zawiera ona bowiem z wyjątkiem Bolesława Krzywoustego, pana całej Polski, zresztą same tylko daty nekrologiczne, dotyczące książąt śląskich [5]), a pośród książąt

[1]) Zeitschr. f. Gesch. u. Alterth. Schlesiens I. 227.
[2]) Cod. dipl. Siles. I. 3.
[3]) Wattenbach, Monum. Luben. 40.
[4]) Mon. Pol. V. 692.
[5]) Że podana tu pod dniem 5 stycznia zapiska nekrologiczna: *Boleslaus dux Polonie*, która według mniemania Kętrzyńskiego (Mon. Pol. V 672 uw. *b*) odnosi się do Bolesława, syna Bolesława Kędzierzawego, albo do Bolesława I mazowieckiego, syna Konrada, a według Perlbacha (Preuss. Poln. Stud. I. 14) do tego ostatniego, nie dotyczy

śląskich nie może być do kogokolwiek innego odniesioną, jak tylko do Mieszka I. raciborskiego. Zapiska Nekr. klaszt. św. Wincentego potwierdza zatem w zupełności przekaz Nekr. czanowąs.; to też słusznie dzisiejsza historyografia śląska uważa dzień 16 maja jako rzeczywistą datę śmierci tego księcia [1]). Mając tę okoliczność na uwadze, zwracamy się do Kalendarza kapit. krak. [2]), w którym znowu pod datą 16 maja znajdujemy zapiskę: *Mesco dux obiit.* Zapiska znajduje się w najstarszej części Kalendarza, powstała zatem w każdym razie przed drugą połową XIII w. Jest mniemanie [3]), że dotyczy ona Mieszka Starego, wszelako nieuzasadnione, gdyż dla Mieszka Starego poświadczoną jest wiarogodnemi źródłami zupełnie inna data dzienna śmierci, 13 marca [4]); zapiska z 16-go maja musi się zatem odnosić do innego księcia tego imienia, a wobec identyczności przekazanej tu daty dziennej z datą dzienną nekrologów śląskich, nie można wątpić, że dotyczy ona Mieszka I raciborskiego. Wobec tego nasuwa się pytanie: skąd się tu owa zapiska wziąć mogła? Kalend. krak. w najstarszej swojej części zawiera daty nekrologiczne o samych tylko książętach krakowskich i ich dzieciach, lub takich, którzy choć czasowo rządy w Krakowie dzierżyli [5]); ze śląskich książąt zapisaną tu jest tylko data śmierci Henryka, poległego pod Lignicą, co się również tłomaczy okolicznością, że Henryk był panem krakowskim, a nie ma nawet daty śmierci Henryka Brodatego, choć tenże w chwili śmierci panował w Krakowie. Zresztą książętami śląskimi nie zajmuje się Kalend. krak., i słuszna, gdyż zapisywano w nim wypadki, obchodzące najbliżej kapitułę krakowską, a przedewszystkiem daty zgonu książąt, z którymi kapituła zostawała w bliższym stosunku, i których później miała powód wspominać w nabożeństwach. Zapiska o Mieszku raciborskim nie dałaby się tedy usprawiedliwić w Kalendarzu, jeślibyśmy przypuścili, że zmarł tylko jako władca Opola i Raciborza, ale stanie się ona zupełnie zrozumiałą, jeśli przyjmiemy, że w chwili śmierci dzierżył rządy w Krakowie.

żadnego z tych książąt, okażę w Genealogii Piastów; zapiska ta ma niewątpliwie na myśli również jakiegoś księcia śląskiego, którego jednak dokładnie oznaczyć nie można.

[1]) Por. Grotefend, Stammtafeln I. nr. 3, Grünhagen, Reg. z. schles. Gesch. 1. 103.

[2]) Mon. Pol. II. 921.

[3]) Perlbach, Preuss. Poln. Stud. I. 6, 24.

[4]) Por. moję Genealogią Piastów.

[5]) O Władysławie Hermanie i jego żonie Judycie, Bolesławie Krzywoustym, Bolesławie Kędzierzawym, Kazimierzu Sprawiedliwym i jego synach Kazimierzu i Bolesławie, Odonie Mieszkowicu, Leszku Białym i Konradzie mazowieckim.

Nakoniec argument najważniejszy, którego dostarcza bulla Innocentego III z 9 czerwca 1210 r. [1]). Bulla ta wystosowaną jest do arcybiskupa gnieźnieńskiego, a podaje ona, że (nieoznaczony z imienia) książę śląski (*significavit nobis... dux Zlesie*), udał się do papieża z prośbą o zatwierdzenie ordynacyi Bolesława Krzywoustego, w myśl której panowanie w Krakowie przysługiwać ma zawsze najstarszemu wiekiem w całym rodzie Piastów (*principalem ciuitatem Cracouie maiori natu reseruans instituit, ut semper qui esset de ipsius genere prior natu, ciuitatem teneret eandem, ita quod si maior decederet uel cederet iuri suo, qui post eum de toto genere maior esset, ipsius ciuitatis possessionem intraret*). Wskutek prośby owego księcia papież przypomina treść ordynacyi arcybiskupowi i wzywa go, ażeby nie dopuścił do jej naruszenia przez kogokolwiek, sięgając chociażby do cenzur kościelnych.

Mandat papieski zwrócony jest oczywiście wprost przeciw Leszkowi Białemu, który w czasie tym dzierżył Kraków, choć nie posiadał warunków określonych testamentem Krzywoustego, był bowiem pośród żyjących podówczas Piastów jednym z najmłodszych. Na czyją korzyść jednak i dla kogo wydany był ów mandat? Przyjmowano dotąd powszechnie, że wyjednał go sobie Henryk Brodaty w zamiarze dochodzenia praw senioralnych do Krakowa [2]); atoli przypuszczenie to zgoła jest nieuzasadnione. Henryk Brodaty w r. 1210 nie miał najmniejszego powodu starać się o zatwierdzenie ordynacyi, która najstarszemu z Piastów przyznawała rządy w Krakowie, albowiem w czasie tym żył jeszcze starszy od niego stryj Mieszko raciborski, a prawdopodobnie starszym od niego był też Władysław Laskonogi [3]). Bulla z r. 1210 nie miała zatem w ówczesnych stosunkach żadnej praktycznej doniosłości dla Henryka. Jest to spostrzeżenie wielkiej wagi, dowodzi ono bowiem nietylko

[1]) Kod. dypl. Małop. I. nr. 6.

[2]) Roepell, Gesch. Pol. I. 404 przez dziwne niedopatrzenie wyrazów: *dux Zlesie*, tudzież nieuwzględnienie treści i tendencyi całego pisma, mniema, że bulla Innocentego wydaną została dla Leszka Białego.

[3]) Nie znamy dokładnej daty urodzin ani Władysława Laskonogiego ani Henryka Brodatego. Laskonogi urodził się według wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższym czasie po r. 1159, na rok 1159 przypadają bowiem urodziny jego starszego brata Bolesława. Por. moję Geneal. Piastów. Wątpić należy, iżby wtedy mógł żyć już Henryk Brodaty, który zmarł dopiero r. 1238 (w wieku blisko ośmdziesięciu lat?), w bitwie pod Skałą r. 1228, osobiście walczył (siedmdziesięcioletni starzec?) i w ogóle w ostatniem dziesięcioleciu swego życia (w tak podeszłym wieku?) bardzo energiczną rozwinął czynność. W dokumentach Władysława Odonica z r. 1208 (Kod dypl. Wielk. I. nr. 64, 65), świadkują Władysław Laskonogi i Henryk; Władysław na pierwszem miejscu, przed Henrykiem.

tego, że bulla nie została wydaną dla Henryka, ale zarazem stwierdza poprzedni nasz wywód, iż Mieszko raciborski nie mógł umrzeć r. 1206; gdybyśmy bowiem przypuścili nawet, iż w r. 1210 już nie żył, to zawsze jeszcze za najstarszego z Piastów ówczesnych musielibyśmy uważać Władysława Laskonogiego, tak, iż w tym wypadku Henryk nie mógłby się starać o zatwierdzenie testamentu Krzywoustego jako zupełnie podówczas dla siebie nieprzydatnego. Wspomniany w bulli *dux Zlesie* nie może zatem być kto inny, jak tylko Mieszko raciborski, i dla niego też tylko rzeczona bulla mogła być wydaną. Że się tu nazywa *dux Zlesie*, a nie *dux Ratiboriensis et Opoliensis*, w tem nie ma żadnego dowodu przeciw naszemu przypuszczeniu, gdyż kancelarya papieska nie czyniła nigdy tak dalece idących odróżnień w tytulaturze książąt polskich, iżby ich oznaczała według części jakiejś większej dzielnicy, które w swem ręku dzierżyli, ale owszem określała ich bądź to ogólnie jako książąt polskich (*dux Polonie*), bądź też, co najwięcej, według jakiejś większej dzielnicy, w której posiadłości ich leżały (*dux Polonie* [wielkopolski], *dux Mazovie*, *dux Silesie*) [1]).

Przypuśćmy mimo to wszystko, że bulla rzeczona wydaną została dla Henryka Brodatego. W takim razie z niemałem zdziwieniem musielibyśmy zapisać fakt, że tenże sam Henryk w niecałe dwa miesiące potem, 29 lipca 1210 r. znajduje się wspólnie z Leszkiem, rzekomym swoim przeciwnikiem, na synodzie borzykowskim [2]). Co większa, musielibyśmy też przypuścić, że Henryk, postarawszy się o bullę tej treści, uczynił też coś, ażeby jej postanowienia wprowadzić w życie, a więc odzyskać tron krakowski. Ale o jakiejkolwiek czynności Henryka w tym kierunku nie ma nigdzie najmniejszego śladu. Zachował się wprawdzie dokument jego z r. 1217, (bez daty dziennej) [3]), poświadczający darowiznę na rzecz kościoła św. Bartłomieja w Naumburgu, w którym Henryk używa tytułu ks. śląskiego i krakowskiego. Ten ostatni tytuł nie mógłby być wytłomaczony w tem znaczeniu, jakoby Henryk w istocie Kraków podówczas dzierżył, posiadamy bowiem dyplomat Leszka Białego z tegoż r. 1217 [4]) wystawiony przezeń jako przez księcia krakowskiego; możnaby więc tytuł ów tłomaczyć chyba jako wyraz roszczonych przez Henryka pretensyj do Krakowa. Temu jednak sprzeciwia się okoliczność, że w ówczesnej tytulaturze książąt polskich

[1]) Liczne dowody w Theinera Vetera Mon. Pol.

[2]) Kod. dypl. Wielk. I, nr. 66.

[3]) Grünhagen, Reg. z. schles. Gesch. I, 113. Z publikacyj, w których dokument ten jest w całości przedrukowany, nie miałem możności korzystać.

[4]) Kod. dypl. Małop. II, nr. 384.

nie było jeszcze zwyczaju przybierać tytułów odpowiednio do pretensyj jeszcze nieziszczonych, owszem, tytulatura odpowiadała zawsze tylko faktycznemu stanowi posiadania. Zresztą w takim razie musielibyśmy z owym tytułem księcia krakowskiego spotykać się już od r. 1210, albowiem już od czasu wydania bulli papieskiej trzebaby mu przyznać prawo do posiadania Krakowa. Tymczasem z okresu lat 1210—1217 posiadamy nie mniej jak pięć dyplomatów Henryka, dwa z r. 1211 [1]), jeden z r. 1212 [2]) i dwa z r. 1214 [3]), a wszystkie w tytulaturze podają tylko *dux Slesie*, żaden nie zawiera dodatku *dux Cracovie*; podobnież liczne, po r. 1217 aż do śmierci Leszka Białego wystawione dyplomaty jego, zawsze go tylko mienią księciem śląskim, nigdy krakowskim. Ten ostatni tytuł przybrał Henryk Brodaty dopiero po śmierci Leszka, kiedy wśród sprzyjających okoliczności zdołał dwukrotnie zapewnić sobie prawo do opieki nad Bolesławem Wstydliwym, i jako opiekun wszedł w posiadanie Krakowa. Nie pozostaje zatem nic innego, jak tylko przyjąć, że dokument z r. 1217 jest albo fabrykatem, w który niezręczny fałszerz wplótł późniejszy tytuł Henryka, albo autentykiem wprawdzie, ale z datą zmyloną, którą w każdym razie przenieść należy na czas po śmierci Leszka. Zwracając się do wskazówek pewnych, jakie nam współczesne źródła dać mogą, widzimy, że Henryk wspólnie z Leszkiem i Konradem udaje się na wyprawę pruską r. 1223 [4]); a także wspólnie z nimi wyprawia się r. 1227 na Władysława Odonica i sprzymierzonego z nim Świętopełka pomorskiego pod Nakło, i tutaj, pod Gąsawą, przy zamordowanym Leszku, sam ciężkie odnosi rany [5]). Czy można przypuścić taką jednolitość akcyi politycznej Henryka z Leszkiem, jeśliby pierwszy był pretendentem do Krakowa, a przeto obaj zasadniczymi w stosunku do siebie przeciwnikami? Czy można wierzyć, iżby ta akcya Henryka o Kraków nie zostawiła po sobie jakichś śladów w historyografii naszej, za którymi jednak napróżno szukamy? — a trzeba dodać, że o rządach Henryka mamy stosunkowo liczne i dokładne wiadomości, i o innych jego zatargach z książętami polskimi, jak z Władysławem Laskonogim, Władysławem Odonicem, po śmierci Leszka z Konradem mazowieckim, wiele znajdujemy w źródłach szczegółów. Tu wszystko przemawia za tem, że stosunek Henryka do Leszka

[1]) Heyne, Docum. Gesch. d. Bisth. Bresl. I, 230 uw. 2, Büsching, Urk. d. Klost. Leub. 43.

[2]) Büsching, ibid. 86.

[3]) Korn, Bresl. Urkdbch. 3, Schirrmacher, Ukdbch. d. St. Liegn. 23.

[4]) Philippi, Preuss. Ukdb. nr. 46, 47.

[5]) Kron. Wielk. Mon. Pol. II, 555.

był przez cały czas życia tego ostatniego na wskróś przyjazny, co również wskazuje na to, że bulla z r. 1210 nie mogła być wydaną dla Henryka. Mniemam, że to wmięszanie Henryka w sprawę z r. 1210 polega na anachronizowaniu wypadków; jego walka o tron krakowski, jaką podjął po r. 1227, rzuciła w historyografii nowszej pewne światło na zdarzenia poprzednie; ale to światło jest błędne, zapomniano bowiem, że po śmierci Leszka stosunki złożyły się zgoła inaczej, aniżeli poprzednio, a zwłaszcza w r. 1210. Z akcyi, którą Henryk podjął w późniejszych latach, nie można tedy wyprowadzać jakichkolwiek wniosków o przeszłości.

Inaczej przedstawi się nam rzecz, jeśli bullę z r. 1210 odniesiemy do Mieszka raciborskiego. Na synodzie borzykowskim w lipcu 1210 r. zgromadzili się wszyscy niemal współcześnie rządzący książęta polscy: był Leszko i Konrad, był Władysław Odonic i Henryk[1]). Brakowało tylko dwu: Władysława Laskonogiego i Mieszka raciborskiego. Nieobecność pierwszego tłomaczy się jego stanowiskiem, jakie zajął wobec Kościoła; nieobecność drugiego najsnadniej wytłomaczyć podniesioną przezeń pretensyą o Kraków. Mieszko raciborski nie mógł brać udziału w obradach synodu, w którym uczestniczył jego przeciwnik Leszko i brat jego Konrad. Jest rzeczą charakterystyczną i uwagi godną, że na tym synodzie gromadzi się jeden tylko obóz polityczny, książęta, stojący po stronie Leszka, bo i Henryk, choć Mieszka synowiec, niewątpliwie należał do jego przeciwników, pozbawiony przezeń kilka lat temu dzielnicy opolskiej, przez samowładny, gwałtowny zabór[2]). Brakuje zaś na synodzie tych, którzy stali w obozie przeciwnym, obu rywalów Leszka do tronu krakowskiego, jednego pokonanego już dawniej, drugiego występującego teraz z nowemi uroszczeniami. Okoliczność ta rzuca pewne światło na tendencye polityczne synodu: istniał widocznie zamiar wzmocnienia zachwianego stanowiska Leszka, przeciwko któremu zresztą duchowieństwo polskie, mimo bullę papieską z r. 1210, nie miało zapewne powodu występować nieprzyjaźnie. Wynikiem tej dążności był przywilej, wystawiony na tymże synodzie przez Leszka wespół z Konradem i Władysławem Odonicem, mocą którego książęta czynią ustępstwo Kościołowi, zrzekając się wyraźnie prawa *ius spolii*[3]). Przywilej

[1]) Kod. dypl. Wielk. I, nr. 66.

[2]) Por. niżej str. 348.

[3]) Autentycznego tekstu samego przywileju nie znamy, podaje go dopiero w dokładnem streszczeniu zatwierdzenie papieskie z 21 kwietnia 1211 r. (Kod. dypl. Wielk. I, nr. 70); zatwierdzenie to nie zawiera daty przywileju. Nie można jednak wątpić, że między wydaniem przywileju a zatwierdzeniem nie upłynął dłuższy przeciąg czasu, a stwierdzona skądinąd obecność wszystkich trzech wystawców na synodzie borzykowskim wskazuje, że tu właśnie a nie gdzieindziej, przywilej ten został wystawiony.

ten był więc odpowiedzią na bullę z 9 czerwca t. r., a usuwał właśnie największe dla Leszka niebezpieczeństwo, t. j. możliwą akcyą nieprzyjazną duchowieństwa polskiego, wezwanego przez papieża do udzielenia pomocy Mieszkowi raciborskiemu. Rychło też postarało się duchowieństwo polskie o rehabilitacyą Leszka w Kuryi rzymskiej, przesyłając papieżowi wydany przezeń dla Kościoła przywilej, który też wkrótce, już 21 kwietnia 1211 r., uzyskał zatwierdzenie Innocentego III[1]).

Najważniejszem wreszcie poparciem naszego przypuszczenia jest zestawienie daty bulli z 9 czerwca 1210 r. i ustalonej poprzednio daty śmierci Mieszka raciborskiego 16 maja 1211 r. z przekazaną przez Rocz. górnośl. wiadomością, iż Mieszko zmarł *tenendo Cracoviam*. Połączenie obu faktów jest zupełnie logiczne, bo wskazuje, że jeśli Mieszko w r. 1210 starał się o zatwierdzenie praw swych do Krakowa, i zatwierdzenie takie uzyskał, to w istocie coś uczynił, ażeby prawa te urzeczywistnić; i na odwrót, że jeśli go spotykamy w r. 1211 w Krakowie, to nie był to wypadek zupełnie niespodziewany i nieprzewidziany, ale owszem przez poprzednią akcyę przygotowany. Podana tu interpretacya bulli z r. 1210 i przekaz Rocznika górnośl. popierają się tedy nawzajem i wzajemnie stwierdzają wiarogodność swoją.

Do jakiego czasu należy odnieść krakowskie rządy Mieszka? Datę końcową tych rządów określa przytoczona co dopiero data jego śmierci; już też w maju r. 1212[2]) wystawia Leszko dokument, znowu w charakterze księcia krakowskiego. Datą początkową okresu, na który możliwie przypadać może zajęcie Krakowa przez Mieszka, jest dzień 29 lipca 1210 r., w którym Leszko występuje jeszcze jako książę krakowski na synodzie borzykowskim. Z czasu pomiędzy 29 lipca 1210 a 16 maja 1211 r. nie dochował się żaden dokument Leszka, ani żadna o nim wzmianka jako o księciu krakowskim, nie ma więc przeszkody, iżby do tego okresu (oczywiście niekoniecznie całego) odnieść fakt zawładnięcia Krakowem przez Mieszka. Przekazana przez Latopis Hipacki wiadomość[3]) jakoby Leszko w r. 1211 wyprawił się na Ruś, choć w niczem nie sprzeciwiałaby się poprzedniemu wywodowi, ile że nieobecnością jego najsnadniej dałby się wytłómaczyć fakt zajęcia Krakowa przez Mieszka, wymaga jednakowoż sprostowania pod względem chronologii; wyprawa ta odbyła się bowiem w latach 1213 — 1214[4]). Bulla Innocentego III

[1]) Por. uwagę poprz.

[2]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 8.

[3]) Wyd. petersb. 488.

[4]) Droba, Stos. Leszka Białego z Rusią i Węgrami, Rozpr. Akad. Umiej. XIII, 397 i n.

z 21 kwietnia 1211 r., zatwierdzająca wydany na synodzie borzykowskim przywilej książąt polskich, nie jest dowodem, iżby w chwili jej wydania Leszko rządził jeszcze w Krakowie; zatwierdzenie mogło bowiem wyjść z kancelaryi papieskiej, mimo iż w Krakowie nastąpiła już zmiana panującego. Gdyby zresztą w bulli tej chciano się dopatrzyć dowodu na przeciwieństwo, to jeszcze nie byłoby potrzeby zaprzeczenia poprzednim wywodom; możnaby bowiem przypuścić, że Mieszko raciborski zajął Kraków w najbliższym czasie po 21 kwietnia 1211, lub może nawet w najbliższym czasie przed 21 kwietnia 1211, kiedy wieść o zmianie tronu nie mogła się jeszcze przedostać do Rzymu. Na krótkotrwałość jego rządów krakowskich wskazuje w każdym razie wyrażenie Rocz. górnośl.: *Mesco dux Raceburgensis tenendo Cracoviam obiit*; gdyby mu się było udało, przez dłuższe posiadanie, rządy te utrwalić, spodziewalibyśmy się raczej zwrotu: *Mesco dux Cracovie et Ratiborie obiit.*

Byłże Mieszko zdolnym do powzięcia planu zawładnięcia Krakowem i do wykonania tego bądź co bądź śmiałego przedsięwzięcia? Szczupłe wiadomości, jakie o życiu jego posiadamy, nietylko w niczem przypuszczeniu temu się nie sprzeciwiają, ale owszem możliwość jego najzupełniej potwierdzają. Już raz przedtem, na tle stosunków ściśle śląskich, dał Mieszko dowód, jak bardzo zależy mu na rozszerzeniu potęgi terytoryalnej, i jak obojętne mu są środki, za pomocą których cel ten osięgnie. Dnia 7 grudnia 1201 r. zmarł starszy jego brat Bolesław Wysoki, dzierżąc w swem ręku, prócz księstwa wrocławskiego, nadto i opolskie, spadłe nań po śmierci zmarłego przed nim syna Jarosława. Spadek po Bolesławie, według ogólnych zasad dziedziczenia, należał się w całości jedynemu jego synowi, który go przeżył, Henrykowi Brodatemu. Aliści Mieszko, korzystając z zamięszania, jakie wywołało osierocenie stolca książęcego, zagarnął przemocą ziemię opolską[1]). Spór z Henrykiem o tę dzielnicę trwał niemal przez rok cały; dopiero pod datą 25 listopada 1202 r.[2]) zatwierdził Innocenty III układ pokojowy pomiędzy obu książętami, mocą którego Mieszko utrzymał się w posiadaniu zagarniętej przez siebie ziemi. Odtąd to raciborski przedtem tylko książę stał się także księciem opolskim. Co do stosunku jego do Krakowa zasługuje przedewszystkiem na uwagę okoliczność, że już w r. 1194, po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego, Mieszko wymieniany był pośród

[1]) Por. Grünhagen, Boleslaw der Lange, Herzog v. Schlesien, w Zeitschr. f. Gesch. u. Alterth. Schles. XI, 404 i n.

[2]) Bréquigny et du Theil, Diplomata II, 180.

kandydatów do tronu[1]), w czem dowód, że musiał się starać o jakieś stronnictwo w Krakowie, że więc już podówczas z aspiracyami do tronu krakowskiego występował. Zabiegi były próżne; wybór padł na nieletniego syna Kazimierzowego, Leszka; ale też zaraz w następnym roku spotykamy Mieszka w obozie przeciwnym Leszkowi: w bitwie nad Mozgawą pomaga on Mieszkowi Staremu[2]). Widać stąd, że Mieszko miał bacznie zwrócone oczy na Kraków, i że z pretensyami swojemi do tronu krakowskiego się nie krył; nie dziw też, że ostatecznie postanowił je przeprowadzić. Dlaczego nie wystąpił z niemi w r. 1202, w chwili zmiany na tronie krakowskim skutkiem upadku Laskonogiego, wytłomaczyć nie trudno: zmiana ta była wynikiem rokoszu, a więc niespodzianką, której nie można było przewidzieć, i wystąpiła od razu z faktem dokonanym, t. j. osadzeniem Leszka na tronie, z którym trzeba się już było liczyć. Zresztą w r. 1202 zawikłany był Mieszko w spór z Henrykiem Brodatym o ziemię opolską, który dopiero pod koniec tego roku ostatecznie załatwiony został; przez to miał skrępowane ręce do akcyi na zewnątrz. Dlaczego na stanowczy krok odważył się dopiero w ośm lat później, trudno dziś rozstrzygnąć na pewne wobec szczupłych dat, jakie nam źródła ówczesne przekazały; snać dopiero wtedy ułożyły się dlań stosunki pomyślniej, a mianowicie udało mu się w jakiś sposób pozyskać względy Kuryi papieskiej, których wynikiem była znana bulla z r. 1210. Bulla ta miała dla Mieszka niezwykłą doniosłość; dawała bowiem nie tylko sankcyą prawną jego uroszczeniom do Krakowa, ale nadto pozwalała mu spodziewać się, że po stronie jego, stosownie do mandatu papieskiego, stanie duchowieństwo polskie. Tę nadzieję unicestwiła polityka ustępstw wobec Kościoła, której wyraz dał Leszko, wystawiając na synodzie borzykowskim przywilej w sprawie *ius spolii.* Można też przypuścić, że duchowieństwo polskie nie stanęło po stronie Mieszka, a i Stolica apostolska wnet zmieniła politykę, przyjmując do wiadomości i zatwierdzając przywilej Leszka. Miałże więc Mieszko w ogóle jakich stronników w Krakowie? Trudno pytanie to rozstrzygnąć;

[1]) Kadłubek (Mon. Pol. II, 430) przytacza mowę jednego z wielmożów krakowskich, wypowiedzianą na wiecu, który zastanawiał się nad sprawą następstwa; celem tej mowy, jak sam tłomaczy, było, *ut Mesco senex vel nepos eius Mesco iuvenis princeps substitueretur.* Pod tym drugim Mieszkiem nie można oczywiście dorozumiewać się syna Mieszka Starego tegoż imienia, gdyż w takim razie byłby Kadłubek użył zwrotu: vel filius eius Mesco iuvenis i t. d.; nepos znaczy tu krewniaka i nie może być do kogo innego odniesionem, jak tylko do Mieszka raciborskiego.

[2]) Por. Chron. princ. Pol. (Mon. Pol. III, 483) i Chron. Pol. (Ibid. III, 639, 640).

ale przypuścić można z pewnem prawdopodobieństwem, że jeśli nawet byli jacy pośród możnowładztwa, to chyba nieliczni i nie przemożni. Wszak Leszko, kiedy go w r. 1202 sadzano na tronie krakowskim, był wybrańcem możnowładztwa, a nie ma podstawy do przypuszczenia, iżby mu się odtąd czemkolwiek naraził, i cały też charakter jego rządów takie przypuszczenie wyklucza; łatwość zaś, z jaką Leszko po śmierci raciborskiego księcia znowu na tronie krakowskim osiadł, brak jakichkolwiek wiadomości o usiłowaniach panów krakowskich, aby po śmierci Mieszka powołać kogokolwiek innego na tron, zdają się wskazywać na to, że w ogóle duchowieństwo i możnowładztwo miejscowe nie było nieprzyjaźnie wobec Leszka usposobione. W takim zaś razie chwilowe zajęcie Krakowa przez Mieszka najłatwiej wytłomaczyć jakimś szczęśliwym, może niespodziewanym napadem, jakąś pomyślną utarczką wojenną. Wnet po tym sukcesie śmierć przecięła pasmo dalszych planów Mieszka, i wszystko wróciło do dawnego stanu, skutkiem czego wypadek ten w zabytkach historyografii miejscowej przeszedł zupełnie niespostrzeżony. Że Mieszków syn, Kazimierz I ani wtedy, ani nigdy później już z pretensyami do Krakowa nie wystąpił, nie można się dziwić, bo prawo Mieszka gruntowało się na starszeństwie wieku, a Kazimierz warunku tego nie posiadał.

Krakowskie rządy Mieszka są zatem tylko luźnym epizodem w dziejach Polski XIII stulecia, bez głębszego znaczenia, bez dalej sięgających skutków. Niemniej przeto są zjawiskiem charakterystycznem, bo świadczą, że usiłowania najstarszej odrośli Piastów, śląskich Władysławowiców, podjęte później przez Henryka Brodatego i Henryka IV wrocławskiego, zmierzające do odzyskania utraconego przez praojca Krakowa, są początkiem swoim starsze o jednę generacyą, niż to dotychczas powszechnie przyjmowano. Na tle tych usiłowań da się też wyrozumieć lepiej stanowisko ówczesnych książąt polskich wobec Kościoła. Przywilej borzykowski Leszka Białego zrodził się pod naciskiem ciężkiej konieczności, był środkiem do utrzymania się na tronie. Był on zapowiedzią wielkiego przywileju immunitetowego, w kilka lat potem wystawionego; dziwnem zrządzeniem losu występuje na nim obok wystawców przywileju borzykowskiego, jako wystawca czwarty — także Mieszków syn, Kazimierz I. opolski.

UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU BIBLIOTEKA GŁÓWNA
258299